Nr 11. Kraków, 15 Stycznia — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 14 stycznia.

Sprawa czeska, która, jakeśmy to wczoraj wskazali, na drugi obecnie zeszła plan, przestała od lat kilku nęcić ministrów i polityków rakuskich, aby ją rozwiązać ugodą, rozjemstwem; pozostała tylko nadzieja jej usunięcia za pomocą rozdziału stronnictw, i oderwania lewicy czeskiej od obozu narodowego. Do pewnego stopnia ten rozdział stał się już faktem.

Idea narodowa tak już w ostatnich czasach walką sprzecznych zasad, wpływem kosmopolitycznego liberalizmu została w całej Europie zachwianą, że nie chroni żadnego już społeczeństwa od zasadniczych rozdziałów. Solidarność narodowa, która w Czechach na gruncie opozycyi, dzięki uciskowi i walce domowej z germanizacyą, do najwyższego doszła szczytu, zaczyna się obecnie znów pod wpływem tego rozczynu, jakim jest liberalizm, chwiać i rozprzęgać. Dawna zgodność i karność już ustąpiła, przy każdych wyborach naprzeciw Niemców wiernokonstytucyjnych występuje już nie jeden obóz narodowy, ale dwa stronnictwa czeskie, obydwa silnie zorganizowane, obydwa pałające do siebie wzajemną niechęcią i zawiścią, mimo to jednak zdolne zawsze w chwili niebezpieczeństwa połączyć się przeciw wspólnemu przeciwnikowi.

Słusznie też dzienniki staro-czeskie szydzą sobie z przedwczesnej radości organów wiernokonstytucyjnych. Rozdział ten bowiem lubo szkodliwy dla jedności narodowej, lubo na wewnątrz społeczeństwa tworzy zarody przyszłych sporów zasadniczych i antagonizmu stronnictw, prawie nie osłabia narodu w walce na zewnątrz. Faktem jest, że od chwili oddzielenia się stronnictwa młodoczeskiego i samoistnego tegoż występowania w walce wyborczej, nie tylko, że Czesi nie utracili krzeseł poselskich na korzyść wiernokonstytucyjnych, lecz przeciwnie zdobyli nowe mandaty z rąk niemieckich. Łatwo się to da wytłómaczyć tą siłą jaką nadaje niekiedy współzawodnictwo dwóch stronnictw narodowych, różniących się w środkach i zasadach, ale nie w celu samym. Młodo-Czesi objawiają się przeciwnikami polityki absolutnej bierności, zapowiadają skłonność do walki konstytucyjnej w razie gdyby do niej znaleźli odpowiednie warunki. Wszelako i pod tym względem narady ostatniego wiecu, czyli *Parteitagu* młodo-Czechów dowiodły, że te warunki nie są tak łatwe, i że mimo liberalizmu zbliżającego ich do zasad mających przewagę w Radzie państwa, interesa narodowe nie mniejszą stanowią dla nich zawadę do wstąpienia na drogę czynnej polityki, co dla stronnictwa Clamów i Riegerów. Rozdział ten przeto ma tylko wewnętrzne znaczenie, a w niczem nie zapowiada łatwiejszego rozwiązania kwestyi czeskiej i zwycięztwa wiernokonstytucyjnych.

Staro-Czesi wspierają się na podstawie praw historycznych i grupują się w jeden obóz z konserwatystami innych prowincyj, ze stronnictwem prawno-federalnem. Na tem też polu byliby niewątpliwie bardziej pojednawczy, bardziej skłonni do kompromisu ze wszystkiemi ludami Austryi. Wierność ich dla dynastyi i monarchii znana, a same zasady katolickie i zachowawcze pewną rękojmią, że jak są dziś „najwierniejszą opozycyą cesarską", tak w przyszłości byliby najwierniejszą podporą nowego systematu. Przeciwnie młodo-Czesi łączą skrajność narodową z skrajnością liberalizmu, z natury przeto samej są żywiołem negacyjnym, opozycyjnym. Jeśli nie stawiają swych postulatów z góry tak stanowczo, jak deklaranci, niemniej trudnem byłoby ich zupełne zadowolenie. Wejść oni do Rady państwa nie mogą, boby utracili możność zdobycia wpływu w kraju do którego dążą.

Co więcej stronnictwo, którego przywódcą jest p. Rieger i arystokracya czeska odznaczało się zawsze wielką tolerancyą dla Niemców czeskich i usiłowaniem utrzymania harmonii społecznej mimo walki narodowej. Mieliśmy sposobność osobiście przekonać się o tem umiarkowaniu nawet w chwilach największego rozdrażnienia. My się domagamy praw historycznych korony św. Wacława — mowili nam przywódcy tego stronnictwa, dla tego, aby kwestyi nieprzerzucić na pole narodowościowe. Walczymy o prawa i autonomię tego kraju, a nie wyłącznie o interesa ludności czeskiej. Równouprawnienie języków i narodowości byłoby pierwszą podstawą naszej organizacyi wewnętrznej. Tę samą zgodność i powściągliwość objawiali staroczesi odnośnie do polityki słowiańskiej, której sztandar chwytało zawsze chętnie stronnictwo młodoczeskie. Gdyby wprowadzić do Rady państwa stronnictwo młodoczeskie, co w obecnem położeniu nie jest tak łatwem, naprzeciw lewicy pangermańskiej stanęłaby lewica panslawistyczna. Nieuzasadnioną jest przeto radość dzienników wiedeńskich i daremne złudzenia wiernokonstytucyjnych, jakoby wzrost partyi Sladkowskiego i Gregrów zapewnił uznanie konstytucyi i złamanie opozycyi czeskiej.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 13 stycznia.

Los p. Offenheima zawisł teraz przeważnie od świadków i biegłych w sztuce, albowiem dotychczasowe przesłuchanie obwinionego nie rozjaśniło dostatecznie faktów, stanowiących podstawę aktu oskarżenia. Koła giełdowe i finansowe w Wiedniu z gorączkową uwagą oczekują przebiegu i rezultatu rozpraw sądowych, albowiem od wyroku przysięgłych zależy pytanie, czy wielka ilość spraw i interesów pieniężnych, praktykujących się zazwyczaj w świecie finansowym, napiętnowaną zostanie przez sąd jako niezgodna z ustawami, czy też nadal utrzyma się zdanie i opinia, że podobne praktyki są wprawdzie nie bardzo przyzwoite, ale bynajmniej nie karygodne. Pewne wrażenie sprawił fakt, iż minister handlu Dr Banhans, który przed objęciem swej teki zasiadał w Radzie nadzorczej *Hypothekar Rentenbank*, dopiero temi dniami wykreślonym został z rejestru sądu handlowego w spisie członków tejże Rady; przeoczono poprostu i zapomniano w r. 1871 wykreślić p. Banhansa z rejestru. Bardzo cechującym stosunki tutejsze jest także list Dra Schindlera, słynnego dowcipnisia i dawnego deputowanego w Radzie Państwa, odczytany wczoraj w sali sądowej; Dr Schindler należał do tych deputowanych, którzy w Radzie państwa bronili koncessyi kolei lwowsko-czerniowieckiej, w r. 1868 domagał się natarczywie od p. Offenheima nagrody, t. j. chciał zostać członkiem zarządu kolejowego. Korespondencyj takich — jak wczorajsza między p. Offenheimem a Schindlerem, możnaby wiele więcej znaleść także przy innych kolejach. List p. Schindlera dowodzi, że w państwie, w którem deputowani ubiegają się za posadami intratnemi, powinno być wykluczonem łączenie mandatu poselskiego z urzędem *Verwaltungsrata*. Którekolwiek stronnictwo wystąpi z takim projektem, t.j. z tak zwanem *Incompatibilitaets-Gesetz*, będzie miało za sobą opnię publiczną. Sprawa ta nie da się już więcej zepchnąć z porządku dziennego, lubo napotka na opór ze strony większości obu Izb Rady państwa, liczącej tak mnogą ilość mandatów bankowych i kolejowych. Proces p. Offenheima może zresztą inne jeszcze pociągnie za sobą następstwa i to polityczne.

Usunięcie lub usunięcie się jednego z przysięgłych w procesie Offenheima, i to w czasie trwania procesu, dało powód do rozlicznych sporów w kołach prawniczych. Trzebaby przedewszystkiem wiedzieć, czy ów przysięgły p. Mayer, będący członkiem Rady zawiadowczej *Commissionsbank*, która zostaje pod śledztwem sądowo-karnem, w myśl §· 2 ustawy o tworzeniu spisów przysięgłych, nie ma prawa pełnić obowiązków przysięgłego? W takim razie umieszczenie jego na liście przysięgłych było błędem ze strony władz powołanych do układania tej listy. Ale przypuściwszy, iż p. Mayer zasiadał bezprawnie na ławie przysięgłych, to — skoro wykluczenie jego nie nastąpiło przed rozpoczęciem procesu — następne wykluczenie w tydzień potem, gdy proces znajduje się w pełnym toku, może być powodem unieważnienia całego procesu tak dobrze, jakby mogła nim być bezprawna obecność na ławie przysięgłych. W danym wypadku p. Mayer miał sam prosić o uwolnienie. To zdaniem mojem nie zmienia stanu rzeczy, albowiem podług ustawy o postępowaniu karnem, powołanie zastępcy przysięgłego następuje tylko wtenczas, gdy którył z właściwych przysięgłych jest *verhindert* t. j. gdy zachodzi przeszkoda, gdy nie może brać udziału w procesie aż do końca. Proste uchylenie się — bez przeszkody — byłoby nieprawnem. Musi zachodzić przeszkoda jakaś, niezawisła od woli przysięgłego, n. p. słabość, nieszczęście lub też katastrofa jakaś rodzinna. Gdyby wolno było przysięgłemu uchylić się podług swego widzimi się od obecności przy rozprawie aż do ukończenia procesu, natenczas byłoby w mocy kilku przysięgłych zrywać podług upodobania komplet sądu przysięgłych. Wyrażam zdanie moje o tym wypadku na podstawie sprawozdań dziennikarskich. Bez znajomości autentycznych powodów uchylenia lub uchylenia się tego przysięgłego niepodobna stanowczego wydać sądu. Obrońca Dr Neuda w każdym razie zastrzegł sobie prawo skargi o unieważnienie procesu, z którego prawa może korzystać lub nie w miarę wyniku procesu. Dotąd nie przybył tu adwokat rodziny Brasseyów, aby stanąć w obronie czci zmarłego Brasseya, przedsiębiorcy budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej. Doniesienie dzienników w tej mierze nie potwierdziło się. Podług dzienników przesłuchanie ks. Leona Sapiehy, jako świadka w procesie Offenheima nastąpi pojutrze zrana.

Trzy dzienniki zajmują się dziś sprawą prawa wyborczego prebendarzy duchownych w górnej Austryi. *Vaterland* wykazuje jawną sprzeczność między mową ministra Ungra a postanowieniem namiestnictwa górno-austryackiego. *Nowa Presse* raduje się na widok nawróconego grzesznika, zapisując tryumf stronnictwa konstytucyjnego i wyrażając się o ministerstwie: *laudabiliter se subjecit.* Zarazem uważa ten dziennik postanowienie namiestnictwa górno-austryackiego za ważny precedens w ocenieniu kwestyi spornej, ażali posiadaczom prebend kościelnych przysłuża czynne prawo wyborcze. Rzecz jasna, że postanowienie to nie rozstrzyga bynajmniej tej kwestyi. *Fremdenblatt* również zadowolony z zachowania się namiestnictwa, ale nie wierzy w precedens i pragnąłby, aby prebendarze kościelni zawezwali pomocy najwyższego trybunału państwowego, gdyż w ten sposób wyjaśniłaby się najlepiej ta kwestya. Mojem zdaniem, posiadacze prebend nie zawezwą pomocy Trybunału państwowego, gdyż wyrok odmawiający im prawa wyborczego zaważyłby inaczej na szali, aniżeli proste postanowienie namiestnictwa, które może inaczej wypaść nie tylko za innego ministerstwa, ale także za innego namiestnika.

Londyn 7 stycznia.

Chedyw egipski udał się do angielskiego ministeryum handlu *(Board of trade)* o pozwolenie, aby pewna liczba urzędników tego ministerstwa mogła przejść do jego służby, w celu zaprowadzenia podobnego wydziału w administracyi Egiptu. Ofiaruje on znaczne pensye: 1000 fs. rocznie przez lat pięć i przyrzeka pensye te jeszcze podwyższyć na drugi peryod pięcioletni.

Łagodne powietrze jakie mamy od kilku dni, pomyślny wywarło skutek na zdrowie kilku mężów politycznych, których choroba niepokoiła publiczność. Disraeli przyszedł o tyle do siebie, iż mógł opuścić kąpiele w Bournemouth i udać się do zamku jednego z swoich przyjaciół, p. Sterrt, członka parlamentu. Lord Russel ma się lepiéj równie jak Sir J. Schaw-Lefevre, sekretarz Izby gmin.

Broszura która się ukazała pod tytułem: *La Russie dans ses rapports avec la politique etrangère* budzi tu w téj chwili wielkie zajęcie. Jest ona wybornie napisaną. Głównym celem autora jest dowieść, że aneksya Alzacyi i Lotaryngii do Niemiec, może mieć za następstwo, co według wszelkiego prawdopodobieństwa jest w zamiarach Prus, przygotowanie do aneksyi Holandyi, a to może sprowadzić jako *corrolarium* aneksyę Belgii, lub części tego kraju do Francyi. Według autora chociaż aneksya Alzacyi i Lotaryngii na pozór a może nawet w rzeczywistości szczęśliwa, jest w wielkiéj części środkiem strategicznym, jednakże nietylko sama chęć otrzymania silniejszéj linii obrony przeciw Francyi, natchnęła ją Niemcom w téj okoliczności. Autor twierdzi, że Anglia nie będzie mogła zaprzeczyć Niemcom **prawa moralnego** zajęcia Holandyi tem bardziéj, że świat zyskałby przez tę absorbcyę, w razie gdyby mogło być dowiedzionem, że sama Holandya wielkie odniosłaby korzyści z tego połączenia z państwem potężnem i postępowem. Z tego powodu zapytuje się, jaki byłby rezultat tego połączenia, ze stanowiska supremacyi morskiej Anglii. Twierdzi on, że supremacya ta zmniejszyłaby się o wiele przez ten wypadek, który zmieniłby wzajemny stosunek sił, a Anglia, aby zachować rangę swoją w świecie i bezpieczeństwo, zmuszoną będzie znacznie pomnożyć swoje uzbrojenia morskie.

Znów obiega pogłoska o małżeństwie Disraelego z hrabiną wdową Chesterfield, lecz chociaż w téj szczególnie rzeczy, nie można za nic ręczyć, pogłoska ta nie zdaje się mieć podstawy. P. Disraeli jest wprawdzie oddawna przyjacielem hrabiny i uchodzi za jéj wielbiciela, lecz więcéj jest niż wątpliwem, aby w swym wieku (69 lat) zdecydował się po raz drugi się żenić. Do pogłoski téj przyczyniło się zarządzone przezeń upiększenie i przybudowanie jego zamku Hughenden, jednak wątpić należy, aby nie zastanowił się nad niewłaściwością podobnego w tak podeszłym wieku związku.

Konstantynopol 4 stycznia.

Wybuchnął bunt w Neždzie, w wilajecie Bagdadzkim. Beduini niezadowoleni z szeika mianowanego przez gubernatora, wzięli się do broni i wymordowali 1200 żandarmów trzymających załogę. Wysłano ztąd wojsko, działa i kartaczownice, aby poskromić powstańców. Jednakowoż *La Turquie*, dziennik półurzędowy, zaprzeczył tym faktom, lecz uczynił to z rozkazu i wbrew prawdzie dobrze znanéj.

Powstanie to i kupon styczniowy, który wypłacić było trzeba, zmusiły Portę do zaciągnięcia pożyczki na miejscu 450,000 funtów na 14%. Rząd musiał się na to zdecydować, bo bank cesarsko-otomański odmawia wszelkiego awansu, dopóki jego nowe statuta nie będą ułożone i zatwierdzone, a stanowisko téj instytucyi nie zostanie materyalnie wykończone i urządzone wobec Turków. Ci ostatni narzekają na postawę zajętą przez p. Humberta, inspektora finansów, który przyjechał z Paryża dla wspierania banku otomańskiego w jego układach z rządem. Łatwo pojąć, do jakiego stopnia czynności tureckie w sferze finansowéj dziwić muszą człowieka fachowego, przyzwyczajonego do regularności w rachunkach, jaka panuje we Francyi. Zapewniają zresztą, że statuta banku otrzymają temi dniami sankcyę sułtańską.

Niepokoją się tu bardzo zaborem Darfuru jakiego dokonał Egipt. (Pisał o tym zaborze korespondent nasz z Kairu. *Red.)* Widoczna, że wicekról zdobywa ten kraj nie w imieniu Sułtana, chociaż starają się przedstawiać tę rzecz w ten sposób Jego Sułtańskiéj Mości. Ale Chedyw potrafi w razie danym uciszyć burze za pomocą kies złota.

Piszą nam z Zabranych Krajów:

W oczekiwaniu na wiadomości o powrocie Generał Gubernatorów Kotzebuego, Albedyńskiego, i księcia Dundukowa Korsakowa, z zwykłej ich do Petersburga, z czołobitnością na Rok nowy pielgrzymki, a razem o łaskach spaść mających na prowincye ich pieczy powierzone, o których w swoim czasie nieomieszkamy szczegółowego złożyć sprawozdania, czujemy się w obowiązku uprzedzić tylko czytelników mniej z Rosyą obeznanych, że te łaski zasadzają się zwykle na rozdaniu w każdej guberni kilkunastu gwiazd, krzyżów i krzyżyków, oraz nominacyi kilku nowych szambelanów i kamerjunkrów, w czem wszystkiem Polacy, *rari nan tes in gurgite vasto*, nader słaby zawsze biorą udział. Prawo bowiem do tej manny mają tylko ludzie znani, albo ze swej doświadczonej nieszkodliwości, albo z zupełnego oddania się widokom rządu, a tych liczba w stosunku do buntowników, feodalistów, radykałów, klerykałów, rewolucyonistów, marzycieli i podpalaczów jest jeszcze dotąd bardzo mała.

Nie sądzę zatem, żeby portfele panów generał-gubernatorów powracających z Petersburga, brzemienne były nawet tego rodzaju łaskami, w zastósowaniu do osób naszej narodowości, tem mniej jakiemi bądź łaskami dotyczącemi dobrobytu i pomyślności ogółu tych prowincyj. Słychać wprawdzie jako o łasce, że mają być w prowincyach północno i południowo-zachodnich, przywrócone wybory urzędników, a mianowicie marszałków gubernskich i powiatowych, ale naprzód jeszcze to jest tylko pogłoską, a wreszcie chociażby się ta nawet sprawdziła, byłaby to jedna z tych łask, które zwać można raczej niełaską.

Wybory te dla dobrego Polaka, i rozważnego tych stron mieszkańca, nie miały nigdy najmniejszych cech pocieszających.

Dla ogółu była to chwila zabaw, i mniej więcej

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY OBRAZÓW

w Krakowie.

Od kilku dni liczna publiczność gromadzi się w salach wystawy Tow. Sztuk Pięknych. Sprowadza ją nowy obraz Matejki, co dowodzi, że interes dla sztuki potęguje się z dniem każdym, a właściwie z każdem dziełem wychodzącem z pod pędzla lub dłuta, którego z głośniejszej sławy artystów. Publiczność nieprzychodzi, aby tylko oglądać; lecz jeszcze udziela sobie swoich wrażeń, swoich zdań; rozprawia o kolorach, o perspektywie, rysunku, bogactwie kompozycyi, nawet o chronologii i archeologii. Wszystkiego tam nasłuchać się można; ale czy wszystko jest trafne, czy to co ma być wrażeniem, nie jest przywidzeniem — to już inne pytanie; dość, że panuje ogólne zajęcie — a oto właśnie idzie; artyści bowiem niezdolni są nic tworzyć, jeżeli ich nieowionie cieplejsza atmosfera entuzyazmów; jeżeli ich obrazy przesuną się tylko przed oczyma, niezostawiając nic po sobie krom tytułów w katalogu. Rzecz pewna, że współudział dla sztuk pięknych, niespada od razu z nieba, lecz się wyrabia powoli, w miarę jak publiczność wiedziona panującym prądem, zaczyna do swoich duchowych i umysłowych potrzeb zaliczać już dzieła sztuki — w miarę jak artyści czując, że nie do ścian, lecz do żywych ócz i bijących serc przemawiać im wypada, siłą się, aby zdobywać coraz nowe horyzonty, i czerpać życie ze źródeł z których najżywiej tryska.

Stosunek ten publiczności do artystów i artystów do publiczności, jeden tylko zdolny jest wpłynąć na rozkwit sztuki, więcej, niż wszystkie protekcyonalne środki i sposoby, które dobre być mogą na początek, lecz nie są bynajmniej koroną usiłowań na tem polu.

Ukazanie się nowego obrazu Matejki na wystawie, należy pod pewnym względem do wypadku w życiu codziennem.

Obraz ten ma cechę historyczno-obrzędowej kompozycyi, przenoszącej nas w pierwsze dwa dziesiątki szesnastego wieku, w czasy świetnego panowania Zygmunta Igo, kiedy z królową Boną zawitała do nas świetna cywilizacya Włoch, będących wtenczas na szczycie renesansowego rozkwitu, i można powiedzieć uginających się pod wielkościami twórczych jeniuszów, które Italię zasiały nieśmiertelnemi płodami architektury, pędzla, dłuta i przemysłu podniesionego do wysokości artyzmu.

Rzeczpospolita uspokojona i urządzona wewnątrz, trzymana silną prawicą, która łamała podkowy, i umiała być groźną sąsiadom, a hojną dla uczonych i artystów przedstawiała tę rzadką w dziejach naszych chwilę, kiedy można było pomyśleć o czem innem, niż o koniu i szabli, lub o zgiełkliwych zjazdach, na których nigdy nic nieuradzono.

Prąd renesansu dostający się do nas przez Alpy, rozbudzał nowe życie. Było to potrącenie, które nieprzeszło bez śladu tak w literaturze, jak w zabytkach sztuki.

Królewski dwór na Wawelu musiał być z natury rzeczy, najżywszem odbiciem się tego prądu i jaśnieć przepychem strojów, ozdób, manier kortezańskich, i tej pompy teatralnej, jaka odznaczała dwory włoskich książąt, spotykającej się na ziemi polskiej z poważną, nieco oryentalną okazałością naszego rycerstwa.

Matejko w najświeższym swoim obrazie roztoczył przed nami, jak wachlarz z pawich piór, całą tę świetność i pompę zygmuntowskiego dworu. Pochop wziął ze szczegółu zapisanego w kronikach. W r. 1521 odlano ogromny dzwon, ten sam, który ze szczytu wawelskiej wieży, zwykł się odzywać przy każdej uroczystości lub znaczniejszej śmierci, głosem niezmienionym, srebrno-spiżowym głosem od którego drży powietrze, z nim grzmi i jęczy, i choć on umilkł jeszcze słowa jego powtarza pięćdziesiątemu może pokoleniu od tego, któremu raz pierwszy zadzwonił... Tyle wielkich i drogich wspomnień tradycyi dzień po dniu znika — a dzwon zygmuntowski zawsze ton trzyma — nieśmiertelny gaduła, tajemniczy łącznik każdej teraźniejszości z przyszłością.

Nie ma rzewniejszej poezyi nad śpiew tego jagiellońskiego dzwonu mającego swoją osobną historyę, która artyście podała myśl do obrazu.

Ogromny dzwon odlany, trzeba było poświęcić, ochrzcić i zawiesić na wieży katedralnego kościoła na Zamku. Na tej uroczystej ceremonii znajdował się król z całym dworem, biskup z duchowieństwem i tłumy ludu.

Krótką tę treść, artysta rozwinął z całym przepychem swego pędzla, i starał się przenieść nas w czasy przedostatniego Jagiellona.

Jest podanie, że gdzieś, około ulicy Wiślnej dzwon ten był odlany. W obrazie widzimy mniej więcej z tej odległości piętrzące się mury zamkowe i sylwetę katedralnego kościoła malującą się na błękicie. Obraz dzieli się na dwie sceny: jedna pełna ruchu, druga spokojniejsza; dramat i spektatorowie. Na wiązaniach rusztowania pozawieszane sznury i bloki — poniżej ogromny dzwon na pół w ziemi; nad nim stoi piękna postać mistrza, który go odlewał; ręce jego wzniesione w górę, wydały już hasło uczepionym do sznurów czeladnikom ciągnąć co siły, aby dzwon wzniósł się do góry...

Z lewej strony pod baldachinem król Zygmunt, królowa, orszak dam i dostojników dworu, a obie te grupy łączy biskup w infule, otoczony duchowieństwem i odbywający obrząd poświęcenia dzwonu.

Kompozycya jasno się tłómaczy i może się obejść bez komentarza. Każdy na pierwszy rzut oka powie: to poświęcenie dzwonu! — a Krakowianin doda: to nasz Zygmunt!

Artysta stawiając na widok dwór królewski, miał pole rozsypać całe bogactwo kostiumowych studiów, odpowiednio do stanu, wieku i płci. Ponieważ to scena obrzędowa, przeto expozycya całej tej garderoby aksamitów, złotogłowów, atłasów, koronek, haftów, łańcuchów, najrozmaitszą fazą i krojem, nie wiele przeszkadza interesowi dla osób figurujących tylko; aczkolwiek zbieg złocisto-żółtych szat w samym centrum majestatu razi cokolwiek wzrok, że ten olśniony, nie może się zoryentować w tym kłębku zmięszanych z sobą postaci.

W ogóle zdaje nam się, że reguły ówczesnej etykiety, ściśle przestrzegane u dworu, nie wymagały takiej ostentacyi podczas obrządku prawie domowego, jakim jest poświęcenie dzwonu — aby król Zygmunt nakładał na głowę koronę, a królowa oblekła się w złotogłów. Okazałości te chowano na większe ceremonie, jak przyjmowanie posłów cudzoziemskich, odbieranie aktów homagialnych i t. p. Jeżeli ścisłość archeologiczna ma być w obrazach historycznych zachowaną, choć rzeczywiście jest to dodatek, który nie stanowi najwyższej zalety kompozycyi, to w Unii możeby właściwiej było Zygmuntowi Augustowi w koronie, niż ojcu jego przy poświęceniu dzwonu.

Trzymając się tych wymagań historyczno-archeologicznych, radzibyśmy widzieć królową Bonę w całym blasku jej piękności, blondynkę z czarnemi oczyma tak, jak ją nam przechował piękny współczesny drzeworyt. Artysta, który otoczył ją wianuszkiem kwitnących niewiast, cisnących się około tronu, miał wielką łatwość na tle dawnych wizerunków wymodelować tę piękną Włoszkę, po której została żywa pamięć w sałacie, selerach, porach i kalafiorach — po innych i tego nie zostało. Jeżeli mu szło o dodanie dwojga dzieci przy jej boku, to przecież i tak giną one w tej zbitej masie osób, a całości nie dodają interesu, jak również i Stańczyk, rozwalony na stopniach tronu, z gołemi nogami, wygląda raczej na cyrkowego *clowna*, niż na dowcipnego trefnisia. A dla czegoby miał drwić z tej poważnej ceremonii? — trudno zgadnąć. Prawda, że błazen z urzędu musi ze wszystkiego szydzić, ale Stańczyk nie należał przecież do tej pospolitej kategoryi.

W takim steku najrozmaitszych postaci zapewne trudno znaleść kogoś bez **ale**; i niezawodnie nie podnosilibyśmy tych zapomnień, czy uchybień, gdyby ta część obrazu w ogólnem traktowaniu zadowolniła widza i kazała mu pozostać w pewnem oddaleniu; wszakże z powodu niedość odstających od płótna figur, czuje się on zmuszony odszukiwać każdą z tych osób, aby mógł sobie zdać sprawę, co do czego należy. Nie jest to bynajmniej niewdzięczna praca; Matejko nie ma sobie równego mistrza w schwyceniu wyrazu, gestu i pozycyi człowieka w najrozmaitszych momentach, i to daje jego kreacyom taki ruch i życie — atoli nazbyt może zatrzymując się nad szczegółami, mniej zważa na efekt ogólny — efekt, bez którego obraz nie obejdzie się, jak najpiękniejsza doborem słów i myśli mowa, jeżeli ją nie wygłosi głos sympatyczny, donośny, który samym wdziękiem podbija słuchaczów.

Druga połowa obrazu, gdzie widzimy robotników mozolnie ciągnących powrozy od dzwonu, co już ogromem spiżowym podnosi się nad ziemię — znakomicie jest pojętą i namalowaną. W tych szerokich barkach, natężonych ramionach, muskularnych pięściach i twarzach, znać że pracuje siła, że wszystką wydobyto na skinienie tego mistrza odlewacza, który tam na rusztowaniu stoi w fartuchu i jak kapelmistrz orkiestrą, dyryguje swoimi robotnikami. Postać tego rzemieślnika, to arcydzieło. Artysta z wielkiem zamiłowaniem i natchnieniem poświęcił mu swój pędzel, jakby przed sobą widział stojączgo Michała Anioła, kiedy ten posąg swego dłuta odsłaniał — taki promień jeniuszu rzucił mu na piękne czoło.

Każda z figur, zacząwszy od dwóch, jak się zdaje, włoskich artystów, przypatrujących się wyciąganiu dzwonu, aż do tych chłopków górali, którzy ochotnie pomagają w pracy, wybornie oddana i to coraz w innej pozycyi. Nic się tu nie powtarza, a ku jednemu zmierza. Rozmaitość w jedności — jedno z wielkich zadań sztuki.

Obraz rozmiarów jest szczuplejszych, niż te, które zwykle wychodzą z pod pędzla naszego ar-

dobrego smaku rozrywek, coś nakształt karnawału. Dla niektórych pewnym rodzajem parafialnej ambicyi wiedzionych, i biorących na seryo zaszczyt zostania marszałkiem, kuratorem, lub prezydentem, wybory były środkiem zaspokojenia tego szczególnego gustu.

Dla największej zaś ilości najmniej zamożnych, i niezbyt drażliwego sumienia ludzi, środkiem otrzymania posady asesora Izby cywilnej, podsędka sądu powiatowego, lub kuratora magazynów, które przy małej pensyi dozwalały brać spore kubany, i być w mieście guberskiem lub powiatowem, dużo wygodniej jak na małym i źle zagospodarowanym folwarku.

Skutkiem tego marszałek czyli reprezentant powiatowy szlachty, potrzebował mieć tylko dobrego kucharza dla codzień go nawiedzających współobywateli, lub raz na rok przyjeżdżającego na rewizyę gubernatora, dla samego zaś siebie, zdolnego sekretarza, który mając rutynę urzędowną większą, znajomość prawa i języka rosyjskiego, dawał mu do podpisu wszystko co chciał, często bardzo z narażeniem pryncypała swojego na odpowiedzialność, lub rozmaite nieprzyjemności.

Procent zaś marszałków czynnych i chcących być czynnymi, był bardzo mały. Marszałek guberski potrzebował mieć tylko jeszcze lepszego kucharza, i jeszcze zdolniejszego sekretarza.

Toż samo z prezydentami Sądów gubernialnych i powiatowych.

Czem zaś byli kuratorowie honorowi szkół tego zapewne nawet żaden z byłych kuratorów objaśnić nie potrafi.

Sprawiedliwość zatem i porządek, przez takie sprawowane urzędy i sądownictwo, zostawiały wszędzie nadzwyczaj wiele do życzenia, i inaczej być nie mogło tam, gdzie wszystko było zawisłe od sekretarzy i niższych urzędników wyborowych, lub koronnych czyli rządowych, nader zwykle małej wartości moralnej.

Tak było dawniej. Od r. 1863 rząd skasował wybory, i wszystkie te miejsca, z dodatkiem nowo wprowadzonej instytucyi sędziów pokoju (mirowych) obsadzone zostały urzędnikami czysto rosyjskiego pochodzenia, przez rząd naznaczonymi. Ci z najodleglejszych stron Rosyi przybyli, i najczęściej pojęcia niemający swoich obowiązków, zmieniani dla swej nieudolności, lub złej konduity nieustannie, nie mogli zapewne postawić na lepszej stopie tych tak ważnych podstaw dobrobytu krajowego. Tak dalece, że jeżeli jeszcze istnieje obecnie jaki taki ład, i tak zwana *formennost*, czyli porządek procedury, bądź sądowej bądź administracyjnej, zawdzięcza to rząd rosyjski tylko wielkiej liczbie dawnych urzędników polskiego pochodzenia, z tąż procedurą oswojonych, którzy nie zajmując posad etatowych, ale najmowani miesięcznie (wolno najemnyc) w charakterze sekretarzy i prostych kancelistów pracują za swoich zwierzchników, stojąc mimo swoje niskie stanowisko moralne, tak umysłowo jak moralnie dużo od nich wyżej. Przywrócenie zatem wyborów, nawet na dawnych zasadach, nie byłoby wcale pożądanem. Cóż mówić na zasadach, jakie dziś mogą być dla niej obmyślone przez rząd przedewszystkiem szukający posłusznych sobie narzędzi.

Marszałek dawniej będący po większej części istotą bierną, dziś będzie musiał być wykonawcą. najmniej odpowiednich swojej misyi reprezentanta i pełnomocnika szlachty, rozkazów i rozporządzeń władzy.

Coś nakształt ścierki do zacierania nieczystości, lub szczypców do dobywania gorących węgli.

I pod tym tylko warunkiem będzie mógł być wybrany i utrzymać się na swojem miejscu.

Komuż z ludzi lepiej myślących i godniej czujących uśmiechać się lada karyera może. Marszałkami zatem będą tacy, którzy za order, mundur kamerjunkrowski, lub klucz szambelański staną się ślepemi i głuchemi narzędziami władzy, w jej widokach russyfikacyi i ostatecznego wynarodowienia naszych prowincyj. I to jest to, co jest przyjętem nazywać tam łaską.

Gilblas trzymany przez długi czas w jaskini rozbójników i przypuszczony nareszcie do współudziału w ich wyprawach nocnych, doświadczył zupełnie tego rodzaju łaski, zupełnie z tego rodzaju stopniem zaufania.

W dzisiejszym stanie rzeczy, obręb działalności marszałka skutkiem reformy włościańskiej i usunięcia włościan z pod władzy obywateli tak jest ścieśniony, że użytek z nich dla obywatelstwa nie może być jak tylko mały.

Dla rządu mającego w nim jedno narzędzie więcej dla swoich widoków, może być znaczny choćby tylko pod względem oszczędności, gdyż marszałkowie z wyboru będą bezpłatni, kiedy dotychczasowi z Rosyan naznaczani przez rząd na te urzęda, stanowili wydatek kilkudziesięciu tysięcy rubli w każdej gubernii

Chodzą także pogłoski o zniesieniu kontrybucyi, oraz skutków ukazu 10 grudnia, wzbraniającego kupować majątki osobom polskiego pochodzenia.

Byłoby to istotną dla kraju łaską, ale właśnie dla tego pozwolimy sobie najmniej temu wierzyć.

Wiedeń 13 stycznia. Izba deputowanych Rady państwa, zbiera się jak wiadomo 20go b. m., w tym samym dniu odbędzie także posiedzenie Izba panów, która często ma odbywać posiedzenia z powodu nagromadzonego materyału. Najprzód zaś wziąć ma pod obrady projekt ustawy o Trybunale administracyjnym, gdyż rząd objawił życzenie, aby przedłożenie to, o ile być może, jeszcze w tym miesiącu zostało w Izbie panów załatwione. Spodziewają się, że Izba deputowanych także nie będzie robiła trudności, aby ustawa rzeczona jeszcze w ciągu bieżącej sesyi przyszła do skutku, a w takim razie zaprowadzenie Trybunału administracyjnego jeszcze w tym roku byłoby rzeczą dokonaną.

— Wczoraj odbyła się w Peszcie pod przewodnictwem Cesarza Rada ministrów, w której wszyscy ministrowie udział wzięli, prócz hr. Pejacsevicza. Obradowano nad przedłożonemi przez ministra skarbu niektóremi datami odnoszącemi się do budżetu na r. 1875, oraz nad programem dalszej czynności. Jak słychać, minister skarbu cofnąć ma swój projekt ustawy zaprowadzającej dodatek 5% do podatków, a natomiast za przykładem rządu austryackiego, wnieść ma projekt zaprowadzenia podatku dochodowego osobowego. *Közerdek* donosi, że Ghyczy zdawał w sobotę cesarzowi sprawę o zmianach, jakie wydziały skarbowy i podatkowy poczyniły w jego przedłożeniu o stanie finansowym Węgier.

— Otwarcie sejmu węgierskiego, sprowadzi przerwę w obradach sejmu chorwackiego, który też dziś odbywa ostatnie posiedzenie. Wczoraj załatwił jeszcze sejm chorwacki kwestyę reformy wyborczej przyjmując z małemi zmianami nowellę, którą rząd przedłożył. Najważniejszą zmianą jest ta, że do ważnego wyboru wyborcy potrzeba, aby się zgromadziło przynajmniej pięciu prawyborców.

— Z polecenia prokuratoryi, skonfiskowała wczoraj policya wiedeńska dziennik *Wiener Lloyd*, za artykuł wstępny o historyi Chabrusa w procesie Offenheims.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 stycznia. Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, przyjmować odtąd będzie co poniedziałek wieczór u siebie tak radzców miejskich jak w ogóle obywateli.

— Składka zebrana d. 27 grudnia przez X. kanonika Z. Goliana w kościele N. P. Maryi na rzecz ubogich męskiego Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo, wyniosła złr. 37 c. 42, oraz chustkę starą, którą pewna włościanka rzuciła na tacę.

— P. Karol Dworzański rodem z Kęt, otrzymał w tych dniach stopień doktora medycyny na tutejszym uniwersytecie.

— W sobotę przedstawiony będzie na benefis zasłużonego i ulubionego artysty p. Bendy po raz pierwszy dramat w 5 aktach (8 obrazach) przez Oktawiusza Feuillet w tłómaczeniu p. Zygmunta Sarneckiego p. t.: *Dwa światy (La belle au bois dormant)*. W dramacie tym, w którym wystąpią najznakomitsze siły sceny, odegra beneficyant rolę Oliviera margrabiego de Guy-Chatel, Ludwiki Morel p. Hoffmanowa, Bianki p. Parznicka, hrabiego Pennmarch p. Szymański, Jerzego Morel p. Wardzyński i t. d. Powab sztuki dotąd nie znanej i powszechna sympatya dla beneficyanta dostateczną są rękojmią przepełnienia teatru.

— Były członek sceny tutejszej, znany z niepospolitej zręczności prestidigitator p. Siedlecki przedstawi w godzinach przerwy na reducie w przyszłą i następną niedzielę sztuki swe, których poczet, poświęcywszy się wyłącznie magii, nowym zasobem zbogacił.

— Cesław Celiński uczeń stolarski u p. Kalisza, złożył w policyi znalezioną w rynku koszulę kobiecą, a doróżkarz jednokonki Nr 37 Jan Ciepły książkę niemiecką o piwowarstwie, znalezioną w rynku.

— Straż policyjna ujęła wczoraj Adama Matysa wyrobnika szewskiego, który w domu pod L. 217 przy ulicy Szewskiej skradł odzież służącej i takową zastawił, tudzież Maks. Goraszewskiego szewczyka, który sprzedawał obuwie majstrowi skradzione.

— W Tarnowie zakończył życie powszechnie znany obywatel i były oficer wojsk polskich z czasów jeszcze W. księcia Konstantego, Henryk Kurdwanowski.

— Wczoraj umarł w Grodcu hr. Tadeusz Morstin.

— Piotr Wysocki jeden z twórców powstania listopadowego, umarł d. 8 stycznia w rodzinnem mieście Warce nad rzeką Pilicą na Mazowszu, licząc lat 78. Jako podporucznik i nauczyciel w szkole Podchorążych w Warszawie, Wysocki związany z wielu oficerami i mając za sobą szkołę wojskową, zrobił pierwszy ruch wieczorem 29 listopada 1830. W ciągu kampanii dosłużył się stopnia pułkownika a pod Wolą ciężko ranny dnia 6 września 1831 dostał się w niewolę. W spisie skazanych na śmierć, wydrukowanym jeszcze przed ogłoszeniem specyalnego nań wyroku, stoi on na pierwszem miejscu. Skazany na śmierć, ułaskawiony był do Syberyi i zapędzony pod Irkuck. Uszedłszy stamtąd z kilku towarzyszami, został przez jednego z nich zdradzony, wysłano więc za nim pogoń i ujęto. Po całorocznem więzieniu skazany na tysiąc pałek, przetrwał tę srogą karę i zagnany był do Nerczyńska, gdzie go do kopalń przeznaczono. Po kilku latach uwolniony od robót, trudnił się rolą a następnie założył mydlarnię. W r. 1857 uwolniony z Syberyi wraz z innymi towarzyszami broni, otrzymał nakaz mieszkania w Warce, skąd mu nie było wolno wydalać się. Przyjaciele kupili mu kawałek roli i na niej pracując przeżył jeszcze lat kilkanaście. Był to człowiek wysokiej prawości i poświęcenia, dzielny żołnierz, skromny i małomówny. Nie zostawał on w żadnem pokrewieństwie z jenerałem Józefem Wysockim.

— Wczoraj umarła we Lwowie w skutku zagorzenia 75 letnia właścicielka trafiki w gmachu Skarbkowskim Genowefa Strandel, wdowa po majorze wojsk austryackich, a jej sługa została przy pomocy lekarskiej uratowaną od śmierci.

— Być pożartym przez psy wśród miasta, zdawało się, jak pisze *Gaz. Lwowska*, niepodobieństwem, a jednak o mało losowi takiemu nie uległ we Lwowie w nocy 9go b.m. pewien urzędnik namiestnictwa, którego na ulicy opadły cztery ogromne psy łańcuchowe, powaliły na ziemię, potargały na nim odzież i zadały mu kilkanaście ran, a byłyby go może zagryzły, gdyby osoby przechodzące nie były mu przyszły na ratunek. Poraniony urzędnik jest ciężko chory, a właściciel psów adwokat p. Dąbczański ma sobie wytoczony z tego powodu proces.

— Doszła nas następująca karta pogrzebowa:

Przez lat kilkanaście doznając najszczerszej przychylności dla potrzeb duchowych Polaków, przebywających w królestwie Saskiem, a zwłaszcza w mieście Dreznie od zgasłego w Bogu na d. 8 b.m. ś.p. JWX. biskupa Leontopolitańskiego i. p. i. Assystenta tronu Ojca Św., Wikaryusza Apostolskiego w królestwie Saskiem, kawalera orderu it.d. it.d. Ludwika Forwerk, czuję się w świętym obowiązku stanąć tłómaczem i naszej głębokiej boleści a zarazem serdecznej wdzięczności dla pełnego cnót i zasług ś.p. pasterza, zapraszam niniejszem współziomków na solenne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 16 b.m. o godzinie 11ej przed południem w kościele katolickim królewskim za spokój duszy ś.p. Ludwika biskupa.

Drezno, d. 13 stycznia 1875 r.

X. Bonifacy Jastrzębski.

— *Constitutionnel* pisze: W szpitalu Neckera umieszczony został wysłużony oficer francuski, liczący lat 78, nazwiskiem Senkeisen, którego żywot jest wielce ciekawy. Lekarz opatrujący chorego starca, przekonał się, że to kobieta. Poczyniła ona następujące zeznania: Ojciec jej pułkownik bawarski, gdy odumarł ją, miała lat 14; jej dziad, jenerał baron Senkeisen, dowodzący jednym korpusem bawarskim, gdy Bawarya była sprzymierzoną z Francyą, nakłonił ją, że się zaciągnęła pod jego chorągiew. Szybko awansowała, odbyła kampanie w Niemczech i Hiszpanii, pod Waterloo odniosła dwie ciężkie rany. Następnie weszła do administracyi szpitali jako oficer 2ej klasy. W r. 1830 wróciła do czynnej służby i była w Algierze. W r. 1833 odwołnwszy swoje prawa, otrzymała naturalizacyę francuską i emerytnrę. Stan jej służby jest bardzo chlubny. Posiada listy z powinszowaniami od marszałków Berthier, Augereau, Suchet i od jenerała Dupont, który był skazany na śmierć, że kapitulował w Baylen na czele 40,000 ludzi. Senkeisen ma głos chrypliwy i męski, oraz całą powierzchowność żołnierską. Oddano dyrektorowi szpitala wszystkie papiery udowadniające jej tożsamość jako oficera naturalizowanego i wysłużonego. Pobiera ona 800 franków rocznie od lat 41, a za drugiego cesarstwa otrzymała medal Ś. Heleny.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 14 stycznia, komedya w 1 akcie, Jana Aleksandra hr. Fredry (syna): *Przed śniadaniem*, nastąpi komedya w 1 akcie, Jana Aleksandra hr. Fredry: *Posażna jedynaczka*, zakończy komedyo-opera w 1 akcie pp. Clairville i Lambert Thiboust, tłómaczył Jan Chęciński: *Czuła struna*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13 stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od — 1·0 doszedł do + 1·8 R. Barometr z małym ruchem; dnia 14 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 331·20, temometru + 1·0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 15 stycznia: Śgo Pawła pierwszego pustelnika.

Sprawy sądowe.

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy).

Punkt czwarty oskarżenia, który w numerze wczorajszym przytoczyliśmy w całej osnowie, stanowi przedmiot dalszego toku rozpraw w tym procesie. Offenheim otrzymuje głos i przemawia tak namiętnie, że mu prezydujący sędzia apelacyjny bar. Wittmann kilkakrotnie przerywać był zmuszony. Obwiniony sprawił sądowi niespodziankę, wydobywając ze szkatułki fotografie stacyj na linii lwowsko-czerniowieckiej, które dawniej kazawszy odbić, sądowi przedkłada. Fotografie te uznaje prezydujący, za niewłaściwe lecz sędzia Generth ogląda je, i ponieważ prokurator nic przeciw temu niema, podaje je sądowi przysięgłych. Fotografie te miały stanowić dowód dobrego stanu kolei, lecz prezydujący uczynił uwagę, że co najwięcej dowodzić mogą gustu w budowlach, lecz o dokładności kolei trudno z nich mieć wyobrażenie, a nawet pod względem budowli poznać nie można z jakiego materyału są dachy.

Jednym z głównych szczegółów punktu czwartego oskarżenia jest obok dawniejszych zarzutów co do progów kolejowych, zarzut poniesionej przez akcyonaryuszów straty w kwocie 3,537,675 zł. Obwiniony twierdzi, że ck. komisa rze sumę te do tej wysokości przy kollandowaniu wyśrubowali, za co go prezydujący karci. Zachodzi pytanie mówi obwiniony, czy kolej w czasie otwarcia linii była dobrą, a że tak było, dowiedzie; lecz to obchodzić go nie może, jaką była po 8 latach podczas kollaudowania. Czyż bowiem można przypuścić, aby kto mógł dowieść, jak przed 8 laty przedmiot jaki wyglądał. Jeżeli kolej źle była zbudowaną, to rzeczą jest naturalną, że zaraz na początku dla uzupełnienia robót i przebudowania, wielkie musiałyby być wydatki. A że tak nie było, świadczy ta okoliczność, że rząd, który corocznie badał dokładnie rachunki, przyjął rachunki z r. 1866 bez zmiany, i tylko dwie sumy: 4000 zł. i 32,000 zł. słusznie wykreślił. Pierwsza suma dotyczyła reparacyj parku transportowego i zwróconą została Towarzystwu, druga policzoną była za roboty późniejsze, która nie mogła być policzoną w rubrykę utrzymania kolei, i Brassey ją całkowicie wypłacił. Dowodem, że kolej dobrze była zbudowaną jast ta okoliczność, że gdy w r. 1867 cesarzowa rosyjska zamierzyła odbyć podróż do Liwadyi na Czerniowce, wysłano komisyę złożoną z inżynierów rosyjskich, aby nie dawno otwartą kolej zbadać, i komisya ta złożyła bardzo pochlebny raport, skutkiem czego cesarzowa podróż na Czerniowce nie tylko do Lewadyi, lecz i napowrót odbyła. Dalej robi obwiniony wycieczkę przeciw Zarządowi sekwestru, twierdząc, że od tego czasu wydano wielkie sumy, których usprawiedliwienie będzie trudnem, a które zmuszą przyszłą dyrekcyę kolei po zniesieniu sekwestru, rościć sobie wielkie do skarbu państwa pretensye.

Co do robót uzupełniających, które Towarzystwo od przedsiębiorcy na siebie przyjęło, mówi obwiniony, że wydelegowany został dyrektor ruchu do objazdu całej linii i oszacowania ile Brassey ma za to Towarzystwu zwrócić. Wypadła według obliczenia za linię A suma 66 582 zł. Jeneralna dyrekcya nie kontentowała się tem, lecz zażądała jeszcze od Brasseya 48,000 zł. następnie 32,000 zł., a prócz tego dostaw w naturze jakoto: 1,700 sążni kubicznych szutru, 1000 sążni piasku, co wszystko wyniosło 14,000 zł., tak więc Brassey razem za roboty uzupełniające 153,582 zł. zapłacił.

Prezydujący wylicza wszystkie niedostatki, jakie dostrzeżono po otwarciu kolei lwowsko-czerniowieckiej, na co obwiniony mówi: Proszę wszystkich jinych dyrektorów austryackich kolei zawezwać, a ci powiedzą, że przy otwarciu linii żadna kolej nie jest wykończoną aż do ostatriego gwoździa, lecz zawsze pozostaje coś do uzupełnienia.

Prezydujący każe odczytać list Ziffra, który użala się na zły stan kolei i odpowiedzialności za nieregularny ruch przyjąć na siebie nie chce. Pisze on między innemi, że z braku wyszutrowania za każdym pociągiem czuć się daje osuwanie nasypów, co wielkie może sprowadzić wypadki. Dalej, że przy wykolejeniu pociągu w samym dworcu w Stanisławowie, aby zastąpić dziesięć złamanych gwozdzi, musiano je z bocznych szyn wyjmować, gdyż ani jednego gwoździa na stacyi znaleść nie było można.

Obwiniony oświadcza, że to przedstawienie jest przesadne, lecz gdyby nawet było prawdziwe, to dowodziłoby tylko, że po otwarciu kolei nie wszystkie roboty były wykończone.

Prokurator. Z powyższego listu Ziffra każdy uzna, że stan kolei był zły.

Obwin. Przepraszam każdy człowiek fachowy uzna....

Prokurator. Protestuje przeciw temu, że mi pan ciągle nieświadomość rzeczy zarzucasz; nawet niefachowy wie, że między małemi niedostatkami a robotami uzupełniającemi, których opóźnienie połączone jest z niebezpieczeństwem, wielka jest różnica.

Obwin. Przecież jlnej dyrekcyi nie można czynić za to odpowiedzialną, że ostatniego gwoździa brakuje.

Prok. Tu nie ma mowy o ostatnim, ale o pierwszym gwoździu.

Na żądanie obwinionego odczytuje prezydujący odpowiedź, jaką tenże dał Ziffrowi na wniosek jego, aby przedsiębiorstwo budowy od robót uzupełniających usunąć na koszt i niebezpieczeństwo przedsiębiory: „Ponury obraz“ jaki Ziffer w swoim raporcie maluje, nie mile go dotknął, lecz nie zastraszył, gdyż świadomy stosunków przypisuje go sporowi istniejącemu między przedsiębiorstwem budowy i Ziffrem. „Jeżeli pan twierdzisz, że przedsiębiorstwo budowy od 1go września faktycznie ustało, to faktycznie jest to prawdą, lecz nastąpiło z twojej przyczyny, gdyż zawarłeś pan umowę, że na rachunek przedsiębiorcy sam roboty uzupełniające chcesz wykończyć, a uwzględniając aż po ostatnie czasy podniesione przez pana sumy, to nasuwa się domysł, że pan z przyjętego zobowiązania wykończenia robót na rachunek przedsiębiorcy za obszerny zrobiłeś użytek. Lecz nie wchodząc bliżej w rozbiór podniesionych przeciw przedsiębiorstwu zarzutów, uznaje równie jak pan pożądane przyspieszenie robót uzupełniających i zgadzam się z panem, że byłoby stosownem przedsiębiorstwo uwolnić od wszelkich dalszych robót. Mniemam, że samemu Brasseyowi układ taki będzie dogadzał i byłoby nierozsądkiem z naszej strony, różnić się w ostatniej chwili z przedsiębiorstwem, gdy zadawalającą zawrzeć możemy umowę. Proszę tedy pana porozumieć się z przedsiębiorstwem i w razie zawarcia umowy, zostawić mi rozstrzygnięcie“ i t. d.

Obwiniony twierdzi, że list, w którym po latach 10 ani słowa nie ma do zmienienia, dał powód do protokółu z 18 maja 1867 między Ziffrem, Herzem i Strappem w przedmiocie objęcia robót uzupełniających na linii A.

Odczytany zostaje protokół, z mocy którego objęte zostały od Brasseya za 66,000 roboty uzupełniające i rachunek, w którym przyznane są przedsiębiorcy za nadwyżkę budowy 890,000 złr., którą to sumę Brassey pod znanemi warunkami o 55,000 złr. zmniejszyć przyrzeka.

W dalszym ciągu przesłuchania co do punktu czwartego oskarżony rozbierał, ale tylko ogólnie, sprawozdanie Radcy dworu Webera o kolei czerniowieckiej, i obstawał usilnie przy pierwotnem twierdzeniu swojem, iż wszystkie uszkodzenia kolei zrządziły ulewy i wylewy w r. 1870, że wszelkie w tej mierze zarzuty do tego roku się odnoszą. Kilkakrotnie starł się oskarżony dość ostro z prokuratorem, tak, iż potrzeba było interwencyi przewodniczącego. Prokurator w przemówieniach swoich, a raczej w wyrażeniach nie oszczędzał Brasseya, przynajmniej zdawać się mogło, że i jego postępowanie podciąga pod zarzut oszustwa. W skutek tego rodzina Brasseya przysłała z Londynu swego adwokata, aby tenże w danym razie bronił czci zmarłego. To spowodowało prokuratora do oświadczenia, że obecność rzecznika angielskiego wcale go nie przestrasza, odpiera jednak fałszywe tłumaczenie swoich słów, gdyż w niczem nie naruszył czci Brasseya, a tem mniej nie posunął się do tego, aby mu zarzucał oszustwo.

Odczytano następnie sprawozdania o wylewach wód w r. 1867 i 1868, sprawozdania inspekcyi głównej nie zbyt złe i nie zbyt dobre o stanie kolei czerniowieckiej z r. 1870, dalej sprawozdanie inspektora Ponfikla z r. 1871, który donosi o ciągłem spóźnianiu się pociągów i braku materyału opałowego, oraz dwa raporta radcy dworu Pischhoffa do ministerstwa handlu, które są dla oskarżonego korzystne.

Na posiedzeniu wieczornem w poniedziałek zaszło małe intermezzo. Jeden z przysięgłych Karol Mayer zgłosił się do sądu z oświadczeniem, iż przedtem nie wiedział, że nie może zasiadać na ławie przysięgłych, po-

---

tysty; obraz to gabinetowy. Powietrza w nim dosyć, szczególniej w części zajętej przez rzemieślników wyciągających dzwon. Nowy ten utwor pewno nie umniejszy, lecz owszem przymnoży sławy Matejce; można nawet przepowiedzieć, że za granicą. gdzie przedmioty z wielkiej naszej historyi były trudne do zrozumienia, to ceremonia poświęcenia dzwonu tak łatwo tłómaczy się, że już przez to samo i dla treści obrazu żywszy obudzi się interes. Każdy Niemiec, spojrzawszy na obraz, mimowolnie wspomni sobie „Dzwon“ Szyllera i malowidło przestanie być dlań abstrakcyą.

Zachowanie kostiumu odpowiednego każdemu wiekowi, należy do mocnych stron w kompozycyach Matejki. Kostium bowiem nie należy do zadań powierzchownej tylko obserwacyi, ale raczej do znamion niemylnych, cechujących moralny stan społeczeństwa. Znane przysłowie: Suknia nie robi mnicha — do rzadkich stosuje się wyjątków, i prędzej należałoby mówić: Z ubioru poznasz, jacy są ludzie. Nic pewniejszego, że odkąd przywykliśmy ze suknią łączyć takie lub inne wyobrażenia, tem samem przywdziewając ją, musimy być przeniknięci tą samą ideą, jaką ta suknia wyobraża. Sam włoski wyraz *Costuma* znaczy nie tylko ubiór, lecz także zazwyczaj i obyczaj narodowy. To też w niemałej części mieści się w nim prawda historyczna i koloryt miejscowy. Z ubioru jakiegobądź ludu można jeśli nie znać, to wnioskować o jego charakterze, czy jest z natury lekki, czy poważny, czynny czy ociężały, kłótnik czy spokojny.

Ze wszystkich naszych malarzy najwięcej pod tym względem posiada studyów Matejko; ale nie dość na tem; umie on jeszcze tak ubierać swoje kreacye, że bynajmniej nie wyglądają na aktorów świeżo ukostiumowanych w teatralnej garderobie, ani na manekiny przybrane w tandetne rupiecie — lecz na żywe oryginały, pochwytane na uczynku, podpatrzone gdzieś z boku — tak do nich przystaje ta suknia, tak nie krępuje swobody ich ruchów, tak odpowiada charakterowi ich fizyonomii. Szczególniej w tym obrazie poświęcenia dzwonu, gdzie trzeba było przedstawić przepych i świetność Zygmuntowskiego dworu, rozwinął całe bogactwo kostiumowego materyału. A jednakże w kompozycyi historycznej czy potocznej, gdzieby przedewszystkiem grał dramat namiętności ludzkich, lub przeważała strona uczuciowa, szukalibyśmy charakterów i duszy człowieka nie w ubiorze, lecz w wyrazie fizyonomii i poruszeniach ciała; zbytnia bowiem subtelność w naśladowaniu aksamitów, złotogłowów, ozdób i najdrobniejszych części stroju, odwracałaby uwagę widza od głównego przedmiotu.

Mówimy to jako przestrogę dla tych, którzyby wyobrażali sobie, że najgłówniejszem zadaniem malarskiej kompozycyi jest archeologia kostiumu. W takim razie Doré illustrujący Stary i Nowy Testament, ponieważ studiował wschód i strój orientalny, powinien mieć wyższość nad biblijnemi utworami Rafaela Schnora i innych sławnych mistrzów, którzy nieposiadali tej znajomości lokalnego kolorytu.

Żeby do przykładu zaaplikować tę uwagę, możemy wskazać na obraz historyczny, znajdujący się na wystawie, a przedstawiający przysięgę Szmigielskiego, znanego partyzanta z czasów saskich. Są tu i pancerni i kontuszowce, są łby golone i niegolone, jest i mnich, są konie, pałasze i kopie husarskie, jest co potrzeba, ażeby scenie nadać koloryt wieku i miejsca — i cóż z tego, kiedy ludzie wyglądają jakby ich z drewna wystrugał; ani sam dramat, ani osoby w nim grające, nic a nic nie interesują. Potrzeba zatem czegoś więcej, ażeby malowidło mogło się nazwać obrazem.

Po „Dzwonie“ Matejki można być wybrednym, a nawet i zgorszonym, jeżeli komu drogę zastąpi utwór tak nieudatny, jak owa przysięga Szmigielskiego; co tem dziwniej, że autor tego dzieła w dawniejszym swoim obrazie martwej natury, zapowiadał niepospolite zdolności. Źle jest porzucać rodzaj, w którym się celowało.

Dwa wnętrza pałacu Willanowskiego przez Gryglewskiego przeniosły nas czarodziejskim sposobem w te miejsca pamiątek po Sobieskim i Maryi Kazimirze. Nie jest żaden frazes, kiedy mówimy „przeniosły“ — bo stanąwszy przed nim, choćby kto nie chciał, musi się uczuć przeniesionym, tak wszystko, na co patrzy, wydaje się prawdziwe, dotykalnie łudzące, aż do tego odblasku na woskowanej posadzce. Nietylko te na ścianach tapety przetykane złotem, te gzymsowe sztukaterye, obrazy, meble starożytne, aksamitne opony, japońskie i chińskie wazy — bronzy, zegary i mnóstwo drobiazgów na kominkach i stolikach porozrzucanych oddał artysta z całą precyzyą miniaturzysty; lecz co większa, całości nadał świetny koloryt, i można powiedzieć, tchnął jakby życie w te puste komnaty. — Dwa te wnętrza Willanowskie znamionują szalony postęp, nietylko od dawniejszych róbót, lecz od ostatniej, to jest od sali zamku Podhoreckiego, w której i powietrza i światła brakuje, choć w rzeczywistości nie ma tego charakteru, a dokładniej wyrobionemi szczegółami mogłaby bardzo interesować. Dość postawić ten obraz obok komnat Willanowskiego pałacu, aby wielka różnica w sposobie traktowania, uderzyła w oczy.

Pejzaże Szermentowskiego (z Paryża) należą do prawdziwych ozdób wystawy, jaka w nich swoboda i pewność pędzla, jakie poetyczne uczucie w tłómaczeniu natury. Obecnie dwa się znajdują. Jeden wyobraża wiejski kościołek, otoczony bukietem rozłożystych lip i tłumem wieśniaków wychodzących po nieszpornem nabożeństwie. Wszystko tu śliczne, zacząwszy od tego przejrzystego powietrza, aż do tych wilgotnych cieniów rzucanych przez drzewa zwieszające się nad ruczajem.... Trawnik tylko na pierwszym planie, razi cokolwiek jednostajnością zbyt żywéj zieleni.

Drugi mniejszy pejżaż tego artysty wyobraża: Brzegi Wisły. Czy to brzeg Wisły czy nie, nietyle nas to interesuje, ile zachwyca ta przejrzysta, a tak głęboka woda rzeki; te przepyszne drzewa odbijające się w jéj żwierciadle. Zgoła te wszystkie tajemnicze czarodziejstwa natury, wyśpiewane tym poetycznym pędzlem artysty, pełnego czucia i dobrego smaku.

Jest jeszcze widok chałupy z całem obejściem, stogiem, żydem i gęśmi (gęsi są teraz w wielkiéj estymie) malowanéj przez p. Benedyktowicza, który rąk niema, a przecież maluje lepiéj niż niejeden, który je w całości i zdrowe posiada.

Profesor Łuszczkiewicz odkrył się z bardzo niepospolitym talentem chwytania uderzających podobieństw w portretach, a podobieństw nietylko materyalnych, umie bowiem wyrazić i stronę duchową człowieka. Portret pani C. wykonany przez niego, zdaje się przemawiać już z daleka. Niema tu żadnych sadzeń się na oryginalność lub jenialność, jest tylko prawda i spokój i sumienne traktowanie przedmiotu. W kolorycie twarzy pragnęlibyśmy więcéj mieć uwydatnioną karnacyę, nieby nie szkodziło w ten ton pożółkłéj cery wpuścić kilka kropelek krwi, a jeszcze bardziéj ożywiłaby się i przemawiała uderzającem podobieństwem.

P. Grabowski Jędrzéj wystawił portret starego polonusa, a raczéj człowieka dzisiejszego ubranego po polsku. Twarz starannie modelowana i podobieństwo musi być doskonałe; tego bowiem rodzaju fizionomie bardzo są ponętne dla malarzy.

Zdaje się, że z tym nowym rokiem zaczną artyści nasi hojniéj obdarzać swemi pracami wystawę Tow. Sztuk pięknych, tem bardziéj, że jeszcze zagranicą trwa stagnacya w handlu obrazami. Na tym przeklętéj pamięci *krachu*, zbankrutowali nietylko amatorowie giełdowych spekulacyj, lecz nawet i artyści, którzy niebawiąc się w podobne spekulacye, tracili niemniéj, bo odtąd zaprzestano nietylko kupować, ale i pytać się o ich obrazy.

Więźniowi w Ostrowie.

Na polskiem niebie zawisł kir ponury
I jednej gwiazdy tylko świeci lice;
Gwiazdy to wschodniej światełko u góry,
Zimowej nocy rozjaśnia ciemnice.
I niesie szybko po pól smętnej bieli
Niepewny promień ku więziennej celi.

Gwiazdo ty wschodnia, cała złotem tkana,
Coś dawniej królom świeciła wspaniała;
Przez skromną rzeszę ty dzisiaj wysłana,
Do nędznej kaźni zaglądasz nieśmiała;
A ciesząc więźnia samotność i męki,
Polskiej kolędy niesiesz z sobą dźwięki.

Czeladki polskiej rzewne powtórz słowa,
Miłością tchnące słowa dobrej wróżby,
I obietnice, że wiary dochowa
Temu co wierze oddał życie służby,
Temu co wyższy z za więziennej kraty,
Niż był, w Prymasów przyodzian szkarłaty.

Pasterzu dobry, twój pasterz dostojny
Ciernistej drogi przykład ci zaleca,
Władzca bez berła i szermierz niezbrojny,
Żywota męką tej prawdzie przyświeca,
I dwóch was chlubnie spełnia to zadanie.
Biskup w Ostrowie — Pius w Watykanie.

Polska i Roma, niedoli siostrzyce
Zdala ku sobie wyciągacie dłonie,
Jednej północne grożą nawalnice,
A w drugiej pierś i miecz synowski tonie;
Polsko i Romo! pomimo ucisku
Świadczycie prawdzie w męczeńskiem uścisku.

Brakło rycerzy, hetmani zginęli
Odbiegły wiary zastępy krzyżowe;
Tylko Lewitów szczupłe grono w bieli
I słowem i czynem krzyża strzedz gotowe,
A walk tych wodze, w których łożą życie,
Starzec — na ziemi, Chrystus na błękicie.

Panie gdy zechcesz, to zwyciężą wszędy,
Panie gdy zechcesz, zmienią się ich losy,
I rzewne tony pastuszej kolędy,
Hymnem tryumfu uderzą w niebiosy,
I drżące światło tej gwiazdy zarania
Błyśnie promiennie słońcem zmartwychwstania.

Dobiecko. ..... *ska.*

W święto Trzech Króli.

niewaź jest verwaltungsrathem banku komisyjnego, zostającego pod konkursem, żądał przeto, aby go uwolniono. Sąd odbył w skutek tego posiedzenie tajne, uchwalił przychylić się do żądania p. Mayera, i w miejsce jego powołał następcę Ferdynanda Buchmüllera, który też zaraz zajął miejsce przysięgłego.

Dalej czytano jeszcze rozmaite akta i listy do tego punktu odnoszące się, poczem Offenheim udawadniał, iż źle obliczono sumę 3,537,873 zł., jaką w tym punkcie inkryminuje mu akt oskarżenia. I tak raport z 16 czerwca 1873 r. mówi, że szkoda z tego tytułu wynosi 3,607,879 zł., rachunek z r. 1872 zrobiony przez sekwestra wykazuje 3,348,000 zł., a więc o 300,000 zł. mniej. Komisya kollaudacyjna obliczyła straty na 4,535,837 zł., a więc o 2,000,000 zł. więcej; sami biegli w sztuce, którzy te roboty odbierali, i którzy obliczyli w d. 1 lipca 1874 r. straty 4,530,000 zł., wyrachowali później 3,401,000 zł. W piśmie ministra handlu do koncesyonaryuszów angielskich powiedziano, że na rekonstrukcye itp., oraz na wykończenie robót potrzeba 3,700,000 zł. W akcie oskarżenia straty podane są na 3,537,673 zł., a w reszcie w jednym protokóle Rady zawiadowczej lwowsko-czerniowieckiej zniżono tę sumę na 1,910,000 zł. Z resztą i w tej sumie mieści się jeszcze zakupno nowych przedmiotów. Co się tyczy zarzutu, że brak był przedmiotów zapasowych, zwraca Offenheim uwagę, że komisya nadzorcza wcale tej okoliczności nie podniosła, komisarz rządowy zaś na Zgromadzeniu ogólnem oświadczył, iż akcyonaryusze mogą być spokojni o stan kolei czerniowieckiej. Dopiero po zaprowadzeniu sekwestru zaczęli komisarze rządowi inaczej mówić, nie wiadomo więc kiedy prawdę mówili. Z resztą, mówi Offenheim dalej, udowodnić mogę, że przy otwarciu kolei więcej było wozów, niż przy innych kolejach. Z powyższych 1,910,000 zł. całkiem jeszcze na wniosek p. Barychara 1,663,000 zł. do wykreślenia, a więc pozostała tylko suma 298,000 zł., która z uwagi na 47-milową przestrzeń nader jest małą. Lecz i tej sumy nie przyznaję, gdyż w rezultacie można ją zamieścić na rachunek utrzymania kolei.

Prokurator: Co pan powiesz na fakt, że po obliczeniu się z Brasseyem rozdano 28,000 zł. między urzędników kolei.

Oskarżony: Kiedy kolej była skończoną otrzymałem 9 czerwca 1867 r. list od Ziffra, w którym mi tenże donosi, że Strapp przeznacza w imieniu Brasseya 28,000 zł. dla urzędników za poparcie jakiego z ich strony doznał i prosi, abym dał upoważnienie do rozdzielenia tej sumy według załączonej listy. Uważałem za swój obowiązek dać to upoważnienie i zawiadomiłem o tem Radę zawiadowczą.

Prokurator: Ja chciałem tylko stwierdzić fakt, że urzędnicy kolei dostali podarunek za popieranie przedsiębiorcy. Z załączonej zaś listy widać, w jaki sposób podział ten nastąpił. Ziffer i Herz otrzymali po 10,000 zł., a reszta razem 8000 zł. Wniosek z tego postępowania wyprowadzę w swoim czasie.

Obrońca: Proszę także stwierdzić, że remuneracyę tę otrzymali urzędnicy nie przy dostawie progów, lecz dopiero po skończonej budowie.

Na tem skończono przesłuchanie oskarżonego co do punktu czwartego.

Ponieważ z punktem tym zostaje w związku punkt siódmy, przeto przewodniczący przystąpił zaraz do przesłuchania oskarżonego co do punktu siódmego. Zarzucono w nim Offenheimowi, że przy ostatecznem obliczeniu między Towarzystwem kolei lwowsko-czerniowieckiej a Brasseyem w d. 27 maja 1867 r. okazało się, iż Brassey ma do żądania od Towarzystwa 890,752 zł. 66 c. niby za większe wydatki na budowę linii ze Lwowa do Czerniowiec; Offenheim przyznawał Brasseyowi słuszność i przemawiał gorąco za tem, ażeby towarzystwo dopłaciło mu tę kwotę. Zgodzono się na to. W tym samym dniu zawarł Brassey umowę z towarzystwem o budowę linii Czerniowce-Suczawa i żądał zaliczki w wysokości 850,000 zł. Offenheim popierał żądanie Brasseya i nakłonił członków Rady zawiadowczej do tego, że Brasseyowi dano tę zaliczkę. Tymczasem wyszło na jaw, że Offenheim umówił się potajemnie z Brasseyem, że uzyska dlań zaliczkę w żądanej wysokości, jeżeli z kwoty 890,752 zł. 66 c. żądanej niby tytułem większych wydatków na budowę linii ze Lwowa do Czerniowiec, opuści mu kwotę 550,000 zł. Rada zawiadowcza, ani walne zgromadzenie nie wiedziały o tej tajnej umowie Offenheima z Brasseyem; towarzystwo więc poniosło szkodę w wysokości 550,000 zł.

Oskarżony: Rzecz się tak miała. Brassey żądał za dokonanie robót, do których nie był obowiązanym, 1,260,000 zł.; nadzwyczajnym usiłowaniom moim powiodło się zredukować tę sumę do 890,000 zł. i Brassey zgodził się na to. Kiedy przyszło do rokowań o linię Czerniowce-Suczawa, wtedy rzekłem do Brasseya: Teraz nadeszła chwila, że pan jeszcze na rzecz towarzystwa coś ustąpisz, tak, że weźmiesz pan 340,000 zł. Po długich targach przystał na to Brassey, atoli pod warunkiem, że oddaną mu zostanie budowa linii Czerniowce-Suczawa i że a conto tej roboty otrzyma 850,000 zł. Ugoda ta przyszła do skutku, a tem samem zyskało towarzystwo 550,000 zł. Z tej oszczędności wyprowadza oskarżenie oszustwo, uważając tę ugodę za pozorną i przypuszczając, że w owe 850,000 zł. wliczono także i te 550,000 zł., a tem samem przerzucono je z linii Lwów-Czerniowce na linią Czerniowce-Suczawa, w skutek czego akcyonaryuszom pierwszej linii przysporzono 550,000 zł. kosztem akcyonaryuszów drugiej linii. Lecz w oskarżeniu zaszła mała pomyłka, t. j., że wcale nie ma akcyonaryuszów kolei Czerniowce-Suczawa, ponieważ kolej ta budowaną była na akcyach pierwszeństwa, nie może więc być mowy o narażeniu akcyonaryuszów na straty.

Przewodniczący: Oskarżenie jednak widzi w tem złe, że Brasseyowi przyznano niby za większe roboty sumę, która mu się nie należała i przez to akcyonaryusze ponieśli straty.

Oskarżony: Jestem najmocniej przekonany, że Brassey miał prawo żądać tej sumy, gdyż zrobił więcej niż był zobowiązany, inaczej nie byłby ani grosza więcej otrzymał. Mieliśmy bowiem pierwotnie zamiar wybudować wspólny dworzec we Lwowie z koleją Karola Ludwika. Gdy się jednak układy nie udały, pomimo, iż pośredniczył sam minister handlu, musieliśmy osobny budować dworzec, więcej szyn zakładać i t. p. o czem w umowie nie było mowy. Tak samo działo się na innych kolejach; na kolei zachodniej, gdzie p. Barychar był inżynierem....

Przewodniczący: Porzuć pan te przytyki.

Oskarżony: Przy kolei koszycko-bogumińskiej dopłacono przedsiębiorcy 4,600,000 zł. więcej niż było umówione a przy kolei Raab-Gradéc, wynosiła dopłata 1,500,000 zł.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, iż już z góry koszta linii Czerniowce-Suczawa były umyślnie wyżej liczone, niż potrzeba, aby tym pokryć przekroczenie sumy ryczałtowej przeznaczonej na linię Lwów-Czerniowce. Oskarżony zaprzecza temu i twierdzi, że roboty, których dokonał Brassey po nad umowę, były szczegółowo wyliczone i sprawdzone, nie było więc powodu przekroczenia sumy ukrywać.

Prokurator: Ja boję się już zadawać oskarżonemu pytania, bo jest za nadto nieprzystępny w swych odpowiedziach i przytacza przykłady sprosne, które przykre robią na mnie wrażenie.

Dr Neuda: Proszę skarcić wyraz „sprosne“, aby tu drugi raz nie był użytym.

Oskarżony: (w oburzeniu) Protestuję przeciw podobnym wyrażeniom, (do prokuratora): Stoję tu jako oskarżony i muszę znosić obelgi, które kiedy indziej nie pozostawiłbym bez należytego skarcenia.

Przewodniczący: (do prokuratora) Ależ proszę....

Prokurator: Zdaje mi się, że oskarżony także przekroczył granicę tego, co jest dozwolonem.

Przewodniczący chciał przystąpić do przesłuchania obwinionego co do punktu 6-go, lecz Offenheim zażądał odroczenia, ponieważ był zanadto wzburzonym sceną z prokuratorem. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Przyjechali do Krakowa od dnia 12 do 13go stycznia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Adam hr. Marasse z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Stefan Chwalibóg wł. dóbr z Kongresówki, Marya Lorenowicz wł. d. z Galicyi, Roman Kucieński wł. d. z Kongresówki, Henryk Pose z Wrocławia, Seweryn Stawiarski wł. d. Lipinki, Feliks Jarzyński wł. d. z Kongresówki, Bronisław Poradzewski z Tarnowa, X. Feliks Paszkowski z Łany, A. D. Lewicki z Wiednia, Józef Hofmann kupiec z Wrocławia, Marya Rudzka z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Juliusz Kohn kupiec z Cieszyna, Bronisław Zdanowski z familią wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: M. Müllner z Wiednia, M. Salter z Czerniowiec, Franciszek Link ze Lwowa, Edward Homolacz z Gnojnika, Marya Schmidtowa z Biały, Antoni Niezabitowski ze Lwowa, Paweł Henschel z Wrocławia, Józef Bosser z Wiednia, Dr Henryk Goldblum z Galicyi, S. Hillich z Katowic' Emil Welz nadinżynier z Pragi, Henryk Bruck z Leobschütz. Jan Palicki kupiec z Retzu, L. Joscht z Tarnowic, Franciszek Arceg z Szemnic, Secalaridis konsul z Grecyi, Leopold Riesenfeld z Weisskirchen, Roman Ligęza z Zaradzic, G. Liebau z Wrocławia, A. Stern z Sohrau, X. Bayura z Mysłowic, Karol Chalon z Paryża, Ernest Heye kupiec z Bremen, J. Mazurkiewicz z Poznania, Ernest Kipping z Lipnika, B. Kaufmann kupiec z Wiednia. Jan Bzowski z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Grabicki Dąbrowy, Antoni Wykowski z Wadowic, Ignacy Wurm z Majdanu, Karol Kubicz z Tarnowa, Wilhelm Zimmermann inżynier ze Saksonii, Henryk Arnstein z Pragi, M. Hałatkiewicz z Rzeszowa, Władysław Sielawa właś. dóbr z Galicyi, Ignacy Nowodworski wł. d. z Osieka, Rudolf Swoboda ob. z Kongresówki, Józef Januszkiewicz z Kongresówki, Jan Skrzyński wł. d. z Galicyi, Maryan Wyżek z Warszawy, Maksymilian Rutkowski wł. dóbr z Kongresówki, Roman Bobrowski inżynier z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kassel 12 stycznia. Ciało Elektora Heskiego powieziono dziś o 4ej po południu z dworca kolei na cmentarz. Przed trumną szli służba dworska, szambelani, marszałek dworu i duchowieństwo; za karawanem ciągnionym przez ośm bułanych koni postępowali synowie nieboszczyka, służba i obywatele.

Frankfurt 13 stycznia. Dziś rano rozwiązała tu policya wszystkie stowarzyszenia robotnicze socyalno demokratyczne i związki czeladzi.

Petersburg 12 stycznia. Wkrótce ogłoszone będą następujące zmiany osób: Jenerał-gubernator Zachodniej Syberyi jenerał piechoty Chruszczew oraz tajni radzcy Zabłocki, Stojanowski i Korniłow, dotychczasowy naczelnik kancelaryi rady ministrów, wejdą do Rady państwa. Jenerała Chruszczewa zastąpi jenerał Kaznakow, a tego ostatniego, jego towarzysz, sekretarz stanu Kochanow.

Paryż 12 stycznia. Depesza ze źródła karlistowskiego mówi o pierwszem *pronunciamiento* w armii alfonsowej.

Paryż 13 stycznia. *National* pisze: Mimo nacisku bonapartystów stanowisko prefekta policyi Leona Renault jest niezachwiane. Oświadczył on, że ustąpi, jeśliby Fourtou został ministrem.

Bruksella 12 stycznia. Do *Indép. belge* donoszą z Paryża, że utworzenie gabinetu Broglie jest zapewnione. Wchodzą do niego Décazes, Depeyre, Grivart, Cissey, Mathieu Bodet i Audiffret Pasquier. Ten ostatni zapewnie obejmie sprawy wewnętrzne. Fourtou jest wykluczony, gdyż w przewidywaniu rozwiązania Izby i wyborów powszechnych chciano uchylić na bok żywioł bonapartystowski.

Rzym 13 stycznia. Poseł hiszpański Bances otrzymał od swego rządu polecenie, aby oznajmił, że nowy rząd hiszpański nie żywi żadnych nieprzyjacielskich zamiarów względem Włoch, jak chciano wnosić z telegramu don Alfonsa do Papieża.

Londyn 12 stycznia. Wysłano jeden okręt wojenny ze stacyi morskiej w Indyach zachodnich do Santiago na Kubę, aby sprawdzić powód zabrania niegdyś goelety angielskiej „Eklipsa“ na wodach kubańskich.

Londyn 13 stycznia. Według telegramu z Filadelfii do *Timesa*, sprawozdanie komisyi senackiej do spraw zagranicznych oświadcza się przeciw traktatowi wzajemności z Kanadą.

Walencya 11 stycznia. Za przybyciem don Alfonsa w tutejszej przystani, udał się dowódzca parowca kuryerowego francuskiego „Vigie“ przed wszystkiemi deputacyami do króla, aby go powitać. Król odpowiedział: „Jestem winien wiele wdzięczności Francyi, gdziem w ciągu siedmioletniego wygnania znalazł ojczyznę; kocham ją wielce i czuję się być szczęśliwym, że pierwsi oficerowie obcej marynarki, którzy mię w moim kraju powitali, są Francuzami.“ Minister marynarki margr. del Molins podziękował następnie za sympatyczne przyjęcie w Marsylii. Zapewniają, że król uda się jutro do Saguntu (Murviedro). Odjazd z Walencyi nastąpić ma we środę rano. Banda Karlistów konno zbliżyła się wczoraj do Walencyi o trzy kwadranse drogi.

Nowy Jork 12 stycznia. Wielki meeting odbyty pod przewodem majora (burmistrza) Ewartsa oświadczył, iż wdanie się wojska w Luizianie jest przeciwnem konstytucyi, i wyraził oczekiwanie, że rząd Unii nagani postępowanie republikanów. Meeting uchwalił następnie rezolucyę, która nagania uchwałę podobnego meetingu w Saint-Louis, który się oświadczył przychylnie dla rządu związkowego. Reprezentanci Pensylwanii protestowali przeciw postępowaniu w Luizianie.

Nowy Jork 12 stycznia. Słychać za rzecz pewną, że gabinet zgodził się na treść orędzia Granta, które pochwaliło także wielu znakomitszych senatorów. Gubernator kraju nowojorskiego oświadcza, iż wdanie się Sheridana w Nowym Orleanie jest naruszeniem konstytucyi; Nowy Jork ma święty obowiązek starania się o przywrócenie wolności i powagi władz cywilnych w obec przemocy wojskowej.

Wiadomo, że namiestnik górnej Austryi zastosował się do uchwały Izby niższej Rady państwa, która nie potwierdziła wyborów kilku deputowanych większej własności, z powodu, że na liście wyborców byli posiadacze dóbr duchownych, których nieuważano za właścicieli, ale tylko za użytkujących *(Nutzniesser)*, i w skutek tej uchwały wykreślił z listy wyborców, będących w tem położeniu, rozpisując nowe wybory na d. 30go b. m. *Vaterland* donosi, że stronnictwo zachowawcze w górnej Austryi zamierzyło z tej przyczyny nie brać udziału w zapowiedzianych wyborach z większej własności, i tym sposobem zaprotestować przeciw uchwale Izby i postępowaniu namiestnika. Dziennik rzeczony podaje tę wiadomość tylko jako pogłoskę.

Wydział finansowy Izby poselskiej w Sejmie węgierskim obradował we wtorek nad sprawozdaniem, jakie ma sejmowi przedstawić. Preliminowany budżetowy deficyt ministra finansów Ghiczego wynosi 25 milionów. Paweł Moricz, który uchodzi za wielką zdolność finansową i zasiada w lewym środku Izby, rozwinął swoje myśli nad usunięciem tego deficytu. Był to cały program finansowy, który na papierze bardzo się pięknie przedstawia. Źródła bowiem, za pomocą których p. Moricz chce pokryć deficyt, dostarczyć powinny według niego 26,450,000 złr., zatem przeszło milion więcej aniżeli deficyt. Szkoda tylko, że to są cyfry na papierze a deficyt jest rzeczywistością.

W *Gazecie Augsburskiéj* z 13go b. m. czytamy telegram z Krakowa z 10go, że „Redakcya *Czasu* dowiedziała się o własnoręcznym liście Cara do Cesarza Wilhelma odnoszącym się do rosyjsko-niemieckiéj przyjaźni z powodu ogłoszonych w sprawie Arnima dokumentów, i *Czas* pismo to następnie ogłosi.“

Otrzymaliśmy rzeczywiście wiadomość taką w liście z Berlina, którego nie mogąc dla braku miejsca zaraz umieścić, zrobiliśmy wzmiankę o piśmie carskiem w »przeglądzie politycznym“ z 10go, z dodatkiem, że list w następnym ogłosimy numerze. Ztąd pomyłka w telegramie. Zapowiadaliśmy bowiem ogłoszenie listu naszego z Berlina, co uczyniliśmy nazajutrz, a nie ogłoszenie pisma cesarskiego.

Parlament niemiecki uchwalił wczoraj jednogłośnie wniosek deputowanego Parczewskiego, aby na podstawie § 31 konstytucyi zaniechany był proces drukowy przeciw deputowanemu Donimirskiemu o obrazę sądu w Toruniu.

Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą o zapowiedziach i małżeństwach cywilnych. Pierwszy zabrał głos deputowany bawarski Jörg, który ze stanowiska bawarskiego oświadczał się przeciw uniwersalnym ustawom niemieckim i bronił praw sejmu bawarskiego, gdyż rząd bawarski nie zapytawszy wcale, przystał w radzie związkowej na wprowadzanie małżeństw cywilnych. Co do strony moralnej, Jörg przedstawiał sakramentalny charakter małżeństwa, który znika pod formą prostego kontraktu między małżonkami. Prezes przywołał Jörga do porządku, gdy ten szyderczo z korespondencyi Bismarka z Arnimem wyciągał definicyę liberała rządowego. Bawarski minister sprawiedliwości Fäustle bronił praw cesarstwa Niemieckiego. Nie przytaczamy innych mowców. Środek chciał przekazać ustawę komisyi, lecz Izba wniosek ten odrzuciła. Wczoraj nie było posiedzenia parlamentu, aby komisya bankowa mogła się zajmować pracami swemi bez przerwy. Dziś ma być drugie czytanie ustaw o ślubach cywilnych.

Zgromadzenie narodowe francuskie przystąpiło onegdaj do szczegółowych rozpraw nad ustawą o tworzeniu kadr wojskowych i wczoraj prowadziło dalej te obrady. O przesileniu ministeryalnem nic nowego nie słychać. Zaprzeczono, aby Broglie wziął na się utworzenie gabinetu, a jednak zdawało się, że po wszystkich próbach on jeszcze jeden zostawiony w odwodzie. Zatem chyba inne starania nie wyczerpane, albowiem, jeśliby ostatnia nadzieja, jaką przedstawia Broglie i powrót do polityki 24 maja spełzła na niczem, natedy gotowibyśmy uwierzyć, że Mac-Mahon rzuci się z rozpaczy w objęcia bonapartystów; ku lewicy bowiem nie może się zwrócić. Dla tego nie dajemy wiary, mimo codziennych powtarzań, jakoby w ostatnim razie Mac-Mahon rozwiązał Izbę.

Jeszcze król Alfons nie stanął w Madrycie, ale rząd jego przedsiębierze kroki dla pozyskania sobie rządów obcych. Nie ulega wątpliwości, że Francya uzna nowego króla bezzwłocznie, że uzna go Belgia, a Rosya chyba tylko, aby nie urazić Prus nie zechce ich uprzedzić. Ale co do Prus samych, już jak pisaliśmy, na pierwszą wieść o upadku Serrana urzędowe głosy z Berlina zaczęły się wyrażać przychylnie o zmianie rzeczy; teraz zaś donoszą, że rząd madrycki dał wiedzieć gabinetowi berlińskiemu, iż wynagrodzi szkody zrządzone statkowi kupieckiemu „Gustaw“ przez Karlistów pod Zarauz. Również stara się rząd hiszpański uspokoić gabinet włoski co do religijności króla Alfonsa, aby w Kwirynale nie mniemano, że król stanie na czele nowej krucyaty, by zdobyć Papieżowi państwo kościelne.

Wypadki w Nowym Orleanie, z których chciał prezydent Grant korzystać dla podniesienia potęgi partyi swojej republikanckiej, sprowadziły na głowę jego burzę, albowiem kilka ciał prawodawczych w krajach Unii i kilku gubernatorów nawet z partyi republikanckiej oświadczyło się przeciw gwałtom popełnionym przez jenerała Sheridana i ujęło się za wolnością i nietykalnością ciał prawodawczych. Nawet w samym gabinecie zaszły z tego powodu usterki, a orędzie przygotowane dla kongresu o wypadkach w Luizianie, zostało cofniętem. Jeśli więc partya demokratyczna będzie musiała korzystać z tego postępowania republikanów, mogłaby łacno przeprowadzić po swojej myśli wybór prezydenta. Jak wiadomo, ostatnie wybory do kongresu zwiększyły tak w Izbie reprezentantów jak w senacie liczbę demokratów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 13 stycznia. Proces Offenheima. Prezes oznajmia, że sąd uchwalił przesłuchać Ponfickla i Stradiota tylko jako znawców, a nie jako biegłych w rzeczy i zaniechać przesłuchania Schindlera jako świadka. Obrońca Dr. Neuda wnosi, aby sąd wezwał biegłych z zakresu kolei żelaznych. Prokurator sprzeciwia się temu; sąd zastrzega sobie powzięcie uchwały. Pierwszy świadek, były minister Grocholski, przedkłada interpelacyę wniesioną w swoim czasie przez siebie na Radę państwa o zły stan kolei i wyraża, że zdania o stanie budowy tej kolei były podzielone. Świadek ten złożył przysięgę. Świadek Zapałowicz były starszy inżynier kolei Karola Ludwika zeznaje, że został oddalony w skutku sfałszowanej umowy służbowej. Sfałszowanie to przypisuje on ówczesnemu jlnemu sekretarzowi kolei Karola Ludwika Offenheimowi.

Wiedeń 14 stycznia g. 2 m. 45. Proces Offenheima. W dalszym ciągu przesłuchania, p. Zapałowicz opowiada dalej, że wytyczna kolei lwowsko-czerniowieckiej była chybioną, że podwaliny budowy tej kolei są niedostateczne. Świadek nic nie umie przytoczyć o dobroci progów, a na zapytanie obrońcy przyznaje, że Offenheim sfałszowania umowy służbowej z nim dopuścił się nie na własną korzyść, lecz w interesie kolei Karola Ludwika. Właściciel dóbr Krzeczunowicz (przesłuchiwany z pomocą trąbki akustycznej) mówi, że przy dostawie progów był prześladowany. Progi z drzewa wierzchołkowego przyjmowane bywały bez zarzutu od innych dostawców, a jego progi z pnia odrzucane. Świadek słyszał od pełnomocnika Brasseya, że Offenheim podjął się dostawy progów po złr. 1 c. 40 za sztukę; poczytuje budowę za niedokładną i roztrwonioną; sądzi, że bez wdania się sekwestracyi kolej byłaby coraz gorszą; przyznaje, że ofiarował Offenheimowi ugodę, którą tenże odrzucił. Schellenberg (wiceprezes Izby handlowej lwowskiej) mówi: Izba handlowa zaniosła petycyę do ministerstwa handlu o pomoc przeciw przerwom ruchu na kolei; od czasu sekwestracyi polepszyło się; mniema on, że nie same tylko wypadki elementarne, ale także stan kolei mógł być przyczyną uszkodzeń i przerw ruchu; zeznaje, że skarżono się na brak środków przewozowych, a nie na ich gatunek. Obrońca wnosi, aby wezwać namiestnika Galicyi hr. Gołuchowskiego, marszałka krajowego Bukowiny Kochanowskiego i namiestnika Bukowiny bar. Pino. Oskarżony sprawdza z raportu komisyi rozbierającej stan przewozów, że środki te przewozowe były uznane za dostateczne.

Wiedeń 14 stycznia. *Presse* donosi z Petersburga, że dyrektor ruchu na kolei kijowsko-brzeskiej został z rozkazu rządu usunięty za udowodnione nadużycie w zarządzie. Budowa nowej kolei nadwiślańskiej (warszawskiej) została przez ministerstwo komunikacyi potwierdzoną.

Praga 14 stycznia. Wczoraj w teatrze czeskim zaszedł skandal, gdyż jeden komik wyszydzał jednego członka redakcyi *Narodnich Listów*. Młodoczesi sykali, Staroczesi bili oklaski. Wśród powszechnego zamętu spadła kurtyna. Policya przedsiębrała aresztowania.

Lublana 14 stycznia. Wiernokonstytucyjni są dotychczas w sekcyi rękodzielniczej również w większości; z tego powodu zwycięstwo ich w wyborach do Izby handlowej jest niewątpliwem.

Paryż 13 stycznia. Depesze nadeszłe tu z Hiszpanii nie potwierdzają niepokojących wieści, rozpowszechnianych przez Karlistów. Panuje zupełna spokojność, a nowy rząd w bardzo korzystnem znajduje się położeniu.

Paryż 14 stycznia. Większa część grup parlamentarnych jest przeciwną nagłości ustaw konstytucyjnych. Lewy środek obstaje przy poprawce żądającej obwołania republiki. Minister skarbu przemawia w komisyi budżetowej za koniecznością podwyższania budżetu wojennego z 493 na 540 milionów, w celu przeprowadzenia ustaw wojskowych. Książę Parmeński zaprzecza, jakoby on albo hr. Caserta i hr. Bari opuścili Don Carlosa.

Madryt 13 stycznia. Doniesienia dzienników, tyczące się zmiany naczelników poselstw hiszpańskich, są bezzasadne. Słychać wprawdzie, że poselstwo w Paryżu ofiarowano Sagascie, lecz ten odmówił przyjęcia.

Madryt 13 stycznia. Rząd przyrzekł zupełne zadosyć uczynienie w sprawie brygu niemieckiego „Gustaw“, skoro akta do tej sprawy odnoszące się nadejdą do Madrytu. Espartero wystósował list z powinszowaniem do króla Alfonsa.

Kursa. Wiedeń 14 stycznia o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·30 — Renta srebrna 75·60 — Losy z r. 1860 112·25 — Akcye Banku Narodowego 998. — Akcye kredytowe 228·— — Londyn 110·55 — Srebro 104·65 — Napoleony 8·88½ — Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika 241·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie —·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·— — Akcye kolei węg.-wschod. —·— — Losy tureckie —·— Obligacye indemnizacyjne galicyjskie —·— — Losy prem. węgierskie —·— — Akcye kolei Koszycko-. Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 stycznia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 75
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 75	83 25
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
4-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	97 —
Listy hipoteczne	89 50	89 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 75	98 —
Losy prem. węg.	85 25	82 25
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	242 50	239 50
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 25	140 25
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II.	94 50	93 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 —	90 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	36 —	33 —

Wiedeń 13 stycznia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 40	70 30
„ „ „ „ srebr.	75 80	75 70
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	97 50
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 60	78 —
„ „ „ galicyjskie	84 50	84 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 75	76 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 90	98 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 75	94 60
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	84 50	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 —
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 —	126 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	271 —	268 —
„ „ „ 1854	104 75	104 50
„ „ „ 1860	112 50	112 30
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z r. 1864	140 50	140 —
„ prem. pożyczki węg.	84 25	84 —
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	166 50	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	36 —	35 —
„ „ Palfy	29 50	29 —
„ „ Klary	29 —	28 50
„ hr. St. Genois	29 —	28 50
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ księcia Windischgraetz	21 50	21 —
„ hr. Waldstein	24 50	23 50
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	1003 —	1002 —
Zakładu kredytowego	228 25	228 —
Żeglugi parowej na Dunaju	460 —	455 —
Kolei północnej Ferdynanda	1963	1960
Kolei rządowej fr. a.	298 —	297 50
„ zachodniej c. Elżbiety	190 —	189 50
„ Południowej	127 75	127 50
„ Galicyjskiej	241 25	241 —
„ Czerniowieckiej	141 50	141 —
„ Albrechta	86 50	85 50
„ węg. półn.-wschodniej	116 75	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	148 25	147 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	133 50	132 50
„ Koszycko-Bogumił.	134 50	133 50
„ Siedmiogrodzkiej	131 75	131 50
„ Cisańskiej	188 25	187 75
„ wschodnio-węgierskiej	58 —	57 —
„ austryack. półn.-zach.	149 —	148 75
„ Franciszka Józefa	185 50	184 75
Banku anglo-austryackiego	140 75	140 25
„ anglo-węgierskiego	23 —	22 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	211 75	211 25
Banku franko-austryackiego	52 —	51 75
„ franko-węgierskiego	68 50	68 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	68 50	68 25
„ austryack. związkow.	46 —	45 50
„ dla obrotu ogólnego	100 50	99 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 50	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	86 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 75
Emisya z r. 1867	— —	137 —
„ południowa St. 500 fr.	109 30	109 15
Bony 1875—1876 6%	— —	221 50
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	96 25	95 75
„ „ 100 zł.w.a.	92 50	91 75
„ „ w srbr.5%	105 20	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	101 —	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	78 75	78 25
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	— —	79 —
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 50	93 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 22	11 12
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 85	104 70
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 13 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	83 85
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	74 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 60	88 85
Obligi indemn. bez kuponów	84 60	84 05
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	243 —	241 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —

Warszawa 12 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 60	94 60
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
kupon „	— —	0 22
„ „ nowe „ „	91 40	91 10
kupon „	— —	0 27
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	45
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	91 —
„ „ bydgoska	72 —	71 —
„ „ terespolska	114 60	— —
„ „ łodzka	100 —	99 33

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	—
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mięs.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

L. 18. **RADA OGÓLNA** (165-2-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE,

zawiadamia niniejszem strony interesowane, że wskutek objęcia obowiązków sekretarza p. Dr. Leona Cyfrowicza, kancelarya Towarzystwa przeniesioną została do jego mieszkania w ulicy Karmelickiéj L. 56, gdzie p. Dr. Leon Cyfrowicz załatwiać będzie czynności do tego urzędu przywiązane codziennie od godziny 2éj do 5éj popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kraków d. 3 Stycznia 1875 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.
Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

W KSIĘGARNI

K. J. Żupańskiego w Poznaniu,

wyszły następujące dzieła:

a) 4. tom **Portretów literackich** przez *Lucyana Siemieńskiego*, zawierający: żywoty Angeleus Silesius, Antoniego Malczewskiego, Pawła Woronicza i Wacława Rzewuskiego. Cena **1 talar 10 sgr.**

b) **Nauka o ziemi i ciałach niebieskich** tudzież o atmosferze ziemskiéj, popularnie wyłożona. Cena **15** sgr. Praca uwieńczona nagrodą przez Towarzystwo oświaty Wielkopolskie. (119-2-3)

KONKURS

o posadę pastora drugiego w zborze ewangielickim krakowskim.

W tutejszym zborze ewangielickim opróżnioną została posada pastora drugiego. Z tego powodu starszyzna tego zboru ogłasza niniejszem konkurs o tę posadę pod warunkami następującemi:

1) Drugi pastor ma obowiązek miewać co drugą niedzielę lub święto kazanie w języku polskim, tudzież co drugi tydzień naprzemian z pastorem pierwszym załatwiać czynności kościelne.

2) Udzielać nauki religii młodzieży ewangielickiéj, uczęszczającéj do tutejszych gimnazyów i szkoły realnéj; a oprócz tego trudnić się nauczaniem w klasie 3éj i 4éj tutejszéj szkoły początkowéj ewangielickiéj.

Za pełnienie tych obowiązków pobierać ma rocznie 750 złr. w. a.

Do téj posady przywiązane jest mieszkanie bezpłatne, złożone z 3ch pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy.

Duchowni ewangieliccy, chcący się ubiegać o posadę powyższą, raczą nadesłać swe życzenia piśmienne na ręce kuratora zboru prof. Dra *Skobla* **najpóźniéj do dnia 28 Lutego 1875 r.,** poczem kandydat uznany za najwłaściwszego, zaproszony zostanie na kazanie popisowe.

Kraków d. 31 Grudnia 1874. (120-3-3)

Doktór Medycyny

znajdzie odpowiednią praktykę w sądowo-powiatowem miejscu, liczącem 3000 mieszkańców. (147-2-3)

Bliższéj wiadomości udziela p. *Amirowicz* w aptece p. *Baizera* we Lwowie.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU (33-5-18)
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (26-22-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd.

Meble i Fortepiana.

Takowe składają się z wszelkich rodzai robót stolarskich i tapicerskich, tudzież z obrazów, luster, pająków, świeczników ściennych, pozłacanych drążków i kornesów, kobierców na podłogę wszelakiéj długości; również wykonywane będą najpunktualniéj wszelkie wyprawy i inne zamówienia, urządzenia hotelowe i kantorowe — za opakowanie liczy się jaknajtaniéj. Wzory i cenniki rozsyłam opłatnie. (66-8-8)

W Wiedniu, Stadt, Bräunerstrasse Nr. 10 w salonie mebli
P. Ethofer.

Podziękowanie.

Podpisani wraz z całą rodziną, składamy niniejszym serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i Zakonu OO. Bernadynów, wszystkim Szanownym Stowarzyszeniom rzemieślniczym miejskim i wielce Szanownej Publiczności, za liczny bezinteresowny współudział przy odbytym dnia 7 b. m. żałobnym obrządku pogrzebania zwłok drogiej pamięci Józefy z Polityńskich Leśniakowej.

Raczcie przyjąć za tę ostatnią chrześciańską usługę dla zmarłej, a przyjazny objaw współczucia dla pozostałej, żalem znękanej familii, wyrazy dozgonnej wdzięczności.

Tarnów d. 8 Stycznia 1875 r.

Karol Polityński,
Ojciec zmarłej z familią.
Kazimierz Leśniak,
(185) Mąż zmarłej.

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(170-1-)

Futro niedźwiedzie w dobrym stanie, jest do sprzedania w Rynku, w domu Epsteina w kamienicy środkowéj na II. piętrze, wchód od Stolarskiéj ulicy. (247-1-2)

Futro damskie rypsem pokryte, z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość w handlu Wgo *Stanisława Armatysa* przy ulicy Grodzkiéj. (246-1-3)

W Sędziszowie

z przyległościami jest **propinacya** wraz z budynkami i browarem piwnym na 3 lub 6 lat **do wydzierżawienia od Ś. Jana r. b.** W miejscu znajduje się cukrownia, jest oddział wojska, i odbywają się co tydzień jarmarki. Zgłosić się do **zarządu gospodarstwa cukrowni Hr. Ar. Potockiego w Sędziszowie.** 177 1-3)

Zakład Miss Brie

poleca egzaminowane przez nią samą ochmistrzynie Niemki, które mówią po francusku i po angielsku jak swym rodowitym językiem, w muzyce wykształcone guwernantki Niemki, Francuski grające dobrze na fortepianie, wykształcone i muzykalne Angielki. Bankgasse 8. II. piętro w Wiedniu. (76)

Potrzebuję zdolnego i porządnego

subjekta handlowego.

Juliusz Grosse
(117-4-4) **w Krakowie.**

DO MAGAZYNÓW NOWOŚCI

LEONA FEINTUCHA

w KRAKOWIE i we LWOWIE

nadeszły znaczne transporta

najpiękniejszych **Kwiatów paryskich, Wachlarzy,** Rękawiczek, **Biżuteryj** i Perfum, — Kapeluszy składanych, Bielizny mężkiéj, Krawat, Chustek batystowych itd. itd., — Paryskich Orderów kotylionowych, — Najnowsze wyroby z bronzu, porcelany, drzewa i skóry, — Artykuły do podróży, angielskie Pledy, Kołdry, Kaftaniki itd.

☞ Ceny umiarkowane i stałe. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. (146-5-)



Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków.
(Hamburg-Amerikanische Packetfahrt-Actien-Gesellschaft)

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem

sławnemi, wielkiemi statkami parowemi pocztowemi

Cimbria	20 Stycznia.	**Frisia**	27 Stycznia	**Suevia**	10 Lutego
		Westphalia	3 Lutego	**Pommerania**	17 „

i dalej regularnie **każdej Środy.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta RM. **495,** druga kajuta RM. **300.** ☞ **Międzypokład RM. 90.** ☜

Bliższych szczegółów co do frachtu i przewozu udziela, oprócz swoich kraj. agentów, jeneralny pełnomocnik

August Bolten, następca Wm. Millera,
(45-1-) **33/34 Admiralitätstrasse, HAMBURG.**

Obrazy olejne i listwy złocone.

Księgi handlowe i gospodarcze. — *Ramy złocone i rzeźbione.*

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru — **przy ulicy Grodzkiej L. 86** „pod Hińczykiem". (250-1-)
Introligatornia — **w głównym Rynku L. 45** w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, farby olejne i płótna, albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, ramki na fotografie w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i ordery kotylionowe, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie roboty introligatorskie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Obicia na pokoje i story do okien.

XII. Międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po jedenastoletnich korzystnych wynikach także w roku 1875, a mianowicie:

8, 9 i 10 Czerwca

w Wrocławiu wielką wystawę i targ machin i sprzętów rolniczych, leśnych i gospodarczych.

Programów i każdéj żądanéj wiadomości udziela podpisany radca gospodarczy *Korn;* do tegoż należy **adresować** zgłoszenia najpóźniéj do **końca Marca.** Opóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, 2 Stycznia 1875 r.

Zarząd
wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.
(39-1-3) **R. Seiffert. W. Korn.**

FAŁSZERSTWA

PIGUŁEK BLANCARDA.

(224-1-12)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnemi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wachają się naśladować nasz stempel fabryczny, a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający nâszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwolnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze **prawdziwe pigułki** u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobréj wiary naszych kolegów droguistów i aptekarzy. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Blancard
Aptekarz,
ulica Bonaparte, 40 w Paryżu.

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłasciwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fidcikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (85-1-)

JÓZEFA STROPIŃSKA

mieszkająca w Krakowie przy ulicy Ś. Krzyża pod L. 418,

podejmuje się:

1) **wyczyszczania i wywabiania plam ze sukni** damskich, także i wstążek;
2) **czyszczenia rękawiczek;**
3) **odnawiania** ubiorów sukiennych, jedwabnych, aksamitnych, wełnianych itd.;
4) **farbowania** na nowo na biało przez używanie splamionych lub zżółkłych białych materyj jedwabnych i wełnianych, chustek krepowych i gotowych białych mantyl tak dokładnie, iż niepodobna odróżnić ich od nowych;
5) **czyszczenia koronek, blondyn,** jakoteż **białych szmizetek, czepków i różnych haftów,** które chociażby najbardziéj zżółkłemi były, właściwy kolor nowych przybiorą.

Wykonywując powyż wyszczególnione roboty za najumiarkowańsze wynagrodzenie, poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności. (121-3-)

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kosci na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd.

z fabryki

Powis James Western & Co.
w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,

dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański

Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,

wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (93-30-52)

Syrup piersiowy

Dra Waltera z Drezna

jako najlepszy środek na długotrwały kaszel, chrypkę, zaflegmienie, kłócie w piersiach, szczególniéj po ospie, szkarlatynie i zapaleniu płuc — poleca w flaszkach po 1 złr. i 2 złr. — Główny skład na Kraków i Galicyę w Aptece pod Słoniem **Stockmara.**

(2695-4-8)

Uwiadomienie dla dam.

Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie i wschodniej części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich." Togo nie mało zachęciło do wydania 3 nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniej konstrukcyi, otyłych, dziewcząt i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem już tutaj na krótki czas i mieszkam w głównym Rynku pod l. 17 na II. piętrze, gdzie księgarnia Jaworskiego.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 4 złr. a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 8 złr. — Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

W dniu 1 Grudnia b. r. rozpocząłem nowy kurs — można jednak każdego dnia do nauki przystąpić.

Ksawery Głodziński
(153-2-) nauczyciel kroju sukień damskich.

DOCTOR IN ABSENTIA.

Osoby, któreby sobie życzyły otrzymać stopień i dyplom Doktora albo Studenta (Bachelier) bądź prawa, bądź medycyny, bądź nauk przyrodzonych, literatury, teologii, filozofii, albo patent skończonego muzyka, raczą się zgłosić pod adresem: **MEDICUS, rue du Roi, 46, Jersey** (*Angleterre*).

(21-3-)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-67-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-11-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Buchhalter i korespondent

biegły w języku polskim i niemieckim, może znaleźć dobre i stałe pomieszczenie w domu handlowym. **Pensya 1000 zł.,** w danym razie po roku 1200 zł.

Oferty z odpisami świadectw pod adresem **Buchhalter poste restante Kraków.** (118-3-3)

ŚNIADANIE dla DZIECI.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Kijowie i w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (30-6-)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-52-150)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

EAU DES CARMES R. TARANNE No 14

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (8-2-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (19-7-)

Dr. med. Faykissa

Wyciąg z ziół ze spiskich Karpat
1 flaszka wraz z opisem użycia 75 c.

Cukierki ziołowe ze spiskich Karpat
1 pudełko wraz z opisem użycia 35 c.

Herbata z ziół ze spiskich Karpat
1 paczka z opisem użycia 25 c.

Dla
cierpiących na piersi i płuca.

Używane i polecane z najlepszym skutkiem przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi, kokluszowi, grypie, dychawiczności, utrudnionemu oddechowi, kolkom, ostrym nieżytom oskrzeli, zapaleniom płuc i innym niszczącym i osłabiającym chorobom. (101-2-8)

Te środki lekarskie są prawdziwe do nabycia u samego fabrykanta **Józefa Faykissa,** aptekarza w Temeszwarze, Josefsstadt, — także w **Krakowie** u aptekarzy **A. Siedleckiego** i **J. Trauczyńskiego,** — we Lwowie u apt. Z. Ruckera, — w Nowym Sączu u Kosterkiewicza spadk. i C. Müllera, — w węgiersk. Staréj Wsi u Jonasa.